

Studenci wstępują do brygad żniwno-omłotowych

W ciągu kilku dni z Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłosiło się do brygad żniwnych ponad 50 studentów. Wezmą oni udział w pracach polowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w województwach zachodnich. Każdego dnia napływają liczne dalsze zgłoszenia. Najliczniej wstępuje do brygad młodzież Wydziału Leśnego.

Z akademii Górniczo-Hutniczej do brygad żniwno-omłotowych zgłosiło się dotychczas 25 studentów.

Na Politechnice w pierwszym dniu zapisało się do prac żniwnych 15 studentów.

Amerykanie wskrzesili marynarkę wojenną Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP)

Jak donosi z Kilonii agencja ADN, bonnski minister spraw wewnętrznych Lehn dokonał w poniedziałek przeglądu flotylii nowej zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej. Flotylla składa się z sześciu jednostek.

Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, donosząc o tym przeglądzie, podkreśla, że odbudowa marynarki wojennej w Niemczech zachodnich rozpoczęła się w tajemnicy już przed podpisaniem wojennego „układu ogólnego” przez Adenauera.

Niemcy nie będą drugą Koreą!

Ludność Niemiec zach. protestuje przeciwko Ridgway'owi

BERLIN (PAP)

Zapowiedź przybycia do Niemiec zachodnich generała-dżumy — Ridgway'a wywołała głębokie oburzenie ludności i powszechne protesty.

W fabrykach i kopalniach Zagłębia Ruhry ukazały się tysiące ulotek, wyjaśniających ścisły związek wizyty Ridgway'a z postanowieniami separatystycznego „układu ogólnego”, podpisanego przez Adenauera. Zarząd komitetu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich ogłosił odezwę do ludności Niemiec zachodnich, w której ujawnia rolę Ridgway'a, jako organizatora wojny bakteriologicznej w Korei i przestrzega przed niebezpieczeństwem podporządkowania Niemiec zachodnich dowództwu Ridgway'a. Odezwa wzywa także do przeciwstawiania się ratyfikacji „układu ogólnego” i do żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na uniwersytecie w Stuttgarcie odbył się wiec studentów, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami i unieważnienia militarnego „układu ogólnego”. Studenci wznosili okrzyki protestacyjne przeciwko wizycie Ridgway'a w Niemczech zachodnich.

Wykonali plan półroczny

Przodujące załogi Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych zatrudnione na budowach nie tylko w województwie poznańskim, ale także w województwie szczecińskim, koszalińskim i częściowo wrocławskim, wykonały plan za pierwsze półrocze roku bieżącego w 128,6 proc. — co stanowi 56,1 proc. planu rocznego. Przedterminowe wykonanie planu półrocznego przyspieszy zobowiązania zlotowe młodzieży, do których włączyli się także starsi robotnicy. (k)

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 26 czerwca 1952 r.

Nr. 152 (2585)

Młodzież zakończyła rok szkolny pięknymi wynikami w nauce

Nowe kadry zasila przemysł i szkolnictwo

WARSZAWA (PAP)

25 czerwca br. kończy się rok szkolny 1951/1952 w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli. Murzy szkół podstawowych opuści około 379 tys. absolwentów klasy 7, tj. ponad 40 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym.

Szkoły średnie stopnia licealnego kończą liczne rzesze absolwentów, zaś licea i kursy pedagogiczne — ponad 11 tysięcy nowych nauczycieli. Rok szkolny 1951/52 przyniósł także likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego oraz rozwój różnego rodzaju form dalszego kształcenia absolwentów początkowego nauczania dorosłych.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki wyasygnowaniu przez państwo wielkich sum na rozbudowę szkolnictwa i

stworzeniu dobrych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa.

W roku szkolnym 1951/52 w wyniku realizacji planów rozbudowy szkolnictwa oddano do użytku tysiące izb szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. M. in. w woj. warszawskim dostarczono nauczycielom ponad 1000 mieszkań. W licznych miastach zorganizowano dla młodych kadr pedagogicznych „Domy młodego nauczyciela”. Dzięki wzrastającej szybko produkcji przemysłu państwowego szkolnictwo otrzymało setki tysięcy pomocy naukowych. Wielki wysiłek Państwowych Wydawnictw Szkolnych, które wyprodukowały kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek szkolnych, pozwoliło na pełne zaopatrzenie w podręczniki uczniów szkół ogólnokształcących. Kadry pedagogiczne zasililo w minionym roku szkolnym 15 tysięcy nowowyszkolonych nauczycieli.

W szkolnictwie podstawowym osiągnięto dalsze postę-

py w zakresie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół. W br. liczba pełnych 7-klasowych szkół wzrosła o 1.160, zaś przez zwiększenie liczby klas i nauczycieli zmalała o 1.238 liczba szkół o jednym nauczycielu. Umożliwiło to dziesiątkom tysięcy dzieci chłopów pracujących uzyskanie pełnego wykształcenia podstawowego, a tym samym dostępu do nauki w szkołach średnich i zawodowych.

Za przykładem szkolnictwa radzieckiego wprowadzono po raz pierwszy w minionym roku szkolnym egzaminy końcowe w klasach VII szkół podstawowych i egzaminy promocyjne w klasach VIII, IX i X szkół średnich stopnia licealnego. Dotychczasowe rezultaty egzaminów wskazują na podniesienie się wyników nauczania i wychowania.

Największą jednak rolę w walce o poprawę wyników nauczania i wychowania miało lepsze przygotowanie ideologiczne i zawodowe nauczycieli, uzyskane przez szeroko prowadzoną akcję samokształcenia ideologicznego oraz wzmocnienia aktywności i oddziaływania na młodzież organizacji ZMP i harcerstwa w szkołach.

Nauka VII plenum

Przed przeszło rokiem VI plenum KC PZPR wysunęło hasło walki o pokój i plan sześciolletni. Hasło to wskazywało, że walka naszego narodu o pokój, opór polskich mas pracujących wobec zamierzeń imperialistycznych agresorów nie może ograniczyć się do słów oburzenia i protestu.

Musiały one znaleźć wyraz w wyteżonej pracy, której celem jest zbudowanie Polski, zdolnej siłą swą odstraszyć wroga, Polski stanowiącej silne ogniwo światowego frontu pokoju, zgrupowanego wokół Związku Radzieckiego.

VI plenum KC PZPR wskazało narodowi, że walka o pokój i walka o plan sześciolletni — to jedno. Zrozumiały to w pełni masy ludowe — miliony ludzi pracy wsi i miast — które wytrwały wysiłkiem mnożą siły naszej Ojczyzny, przekraczają zadania zakreślone planem, tworzą z zacofanej niegdys Polski kraj przodującego przemysłu i nowoczesnego rolnictwa.

W walce o plan, w walce o zwiększoną produkcję, w walce o wykonanie wielkich inwestycji o podniesienie planów, o rozwój hodowli, cementu się i roszczenia wielki front narodu skupionego wokół przodującej klasy robotniczej i jej partii.

W codziennej, ofiarnej pracy podnosi się na coraz wyższy poziom świadomość najszerszych mas, a tym samym siła naszego ludowego państwa.

W okresie, dzielącym nas od VI plenum, wzrosły ogromnie siły narodu i siła jego państwa, wzrosła swia-

domość wspólnych celów i wspólnych zadań. Mamy za sobą wielkie osiągnięcia w socjalistycznym budownictwie.

Bolesław Bierut w swoim referacie na VII plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powiedział:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym”.

Słowa te — to najkrótszy bilans naszych dotychczasowych osiągnięć, bilans zwycięski i dumny. Zrozumie go w pełni każdy, kto zna Polskę przedwojenną, bezwolne narzędzie w rękach międzynarodowego kapitału, Polskę bez rozwiniętego przemysłu, Polskę upadającego rolnictwa, Polskę głodu, nędzy, bezrobocia najszerszych mas, Polskę rządzoną przez zbrodniczą i głupią klikę, która prowadziła naród po równi pochyłej aż do tragicznego września.

Nie tylko jednak o zdobycach mówi Bolesław Bierut.

Wspomina także o poważnych trudnościach, jakie ponajmiej na naszej drodze. Znamy te trudności, stykamy się z nimi wszyscy w naszym codziennym życiu. Trudności w codziennej pracy, pewne braki aprowizacyjne, trudności mieszkaniowe i wiele innych. Życie istotnie „nie jest usłane różami”.

Gigantyczny proces budowy nowego życia silnej Polski nie może odbywać się łatwo i bez przeszkód. Dzieło nasze nazywamy niejednokrotnie walką. I w samej rzeczy jest to walka, twarda i uporczywa, walka z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, walka z nieuniknionymi choć przejściowymi nierównowagami w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Nasze trudności są więc nieuniknionymi trudnościami wzrostu, trudnościami, wynikającymi z wielkich zadań, bez wykonania których nie moglibyśmy trwale zabezpieczyć niepodległość państwa i przyszłości narodu. Nie znaczy to jednak, że są one nie do pokonania. Trzeba z nimi walczyć, przełamywać je, unicestwiać.

Naprzód więc i ciągle naprzód, w walce z trudnościami, nie obawiając się trudności — taka jest droga narodu polskiego, droga, którą wyraźnie wskazuje nam VII plenum.

Podstawowym problemem wysuniętym przez VII plenum jest sprawa dalszego wzmocnienia i pogłębienia spójni między miastem a pracującą wsią. Konieczność wzmocnienia więzów łączących miasto i wieś wynika z istoty naszej władzy ludowej, której podstawę stanowi nierozdzielny sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. W miarę postępów socjalistycznego budownictwa, w miarę wykonywania zadań planu sześciolletniego pracująca wieś musi się coraz bardziej jednoczyć z klasą robotniczą we wspólnym dążeniu do wspólnego celu.

Dla Ojczyzny i pokoju

Sprzętu zbóż dokonamy w trzech dniach

Wieś wielkopolska odpowiada na wezwanie gromady Leszczynek

Głośnie echem odbiło się w Wielkopolsce wezwanie gromady Leszczynek (w pow. kutnowskim) do sprawnego i terminowego przeprowadzenia przez pracującą wieś sprzętu zbóż i omłotów oraz innych prac polowych i podniesienia hodowli. Jako pierwsi odpowiedzieli na wezwanie chłopci z gromady Osusz w powiecie krotoszyńskim, którzy na zebraniu gromadzkim zwołanym z inicjatywy koła ZSCh, a poświęconym omówieniu przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej i po obszernej dyskusji podjęli następującą uchwałę:

„My, chłopcy małego średniorolnego gromady Osusz w pow. krotoszyńskim w odpowiedzi na nową zbrodnię imperialistów amerykańskich przeciw pokojowi, jaką jest wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich oraz podpisanie tak zwanego „układu ogólnego” skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, w głębokim zrozumieniu znaczenia walki o pokój i postęp oraz dobrobyt mas robotniczych i pracującego chłopstwa, dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, w oparciu o indywidualne zobowiązania członków naszej gromady postanawiamy:

1. Przeprowadzić sprzęt wszystkich zbóż w naszej gromadzie w terminie 3 dni od dnia rozpoczęcia.

2. Bezpośrednio po skoszeniu zbóż wykonać w terminie 2-dniowym podorywkę na obszarze 161 ha.

3. Zasiać nasieniem własnym 100 proc. poplonów na dokonanych podorywkach.

4. Dla zapewnienia przygotowania we właściwym czasie zboża do siewu oraz odstawy w ramach planowego skupu — dokonać omłotów zbóż bezpośrednio z pola, odstawiając zbiorowo pierwszą partię ziarna w ramach planowego skupu, to jest 20 procent, do dnia 1 sierpnia br., dalsze 30 procent do dnia 14 sierpnia br., a pozostałą ilość do dnia 23 sierpnia br.

Zadania te wykonamy przez: pełne wykorzystanie posiadanych narzędzi, maszyn żniwnych, wszystkich młocarni kieratowych oraz dwóch agregatów omłotowych o napędzie motorowym.

Dla ułatwienia i przyspieszenia pracy uchwalamy jednogłośnie stosować powszechną pomoc gromadzką, tj. cały sprzęt i wszystkich bez wyjątku zdolnych do pracy ludzi podzielić na grupy kośne, grupy do zwózki, orki, siewu poplonów i omłotów, które kolejno według ustalonego przez nas planu będą pracować na wszystkich gospodarstwach.

5. Celem wykonania planu państwowego w zakresie hodowli bydła i biorąc pod uwagę indywidualne zobowiązania współzawodniczących chłopów wyhodujemy w roku bieżącym 70 cieliczek, 6 buhai, pochodzących od krów zarodowych wpisanych do księgi głównej oraz 4 pochodzące od krów wpisanych do księgi wstępnej.

6. Realizując uchwałę o obowiązkowych dostawach mleka i opierając się na planie obowiązkowych dostaw, który dla całej gromady wynosi 52 661 (Ciąg dalszy na str. 2)

7. Ważną przyczyną wskazującą na konieczność dalszego zacieśniania spójni jest realizacja hasła frontu narodowego, bowiem już samo pojęcie frontu narodowego, a więc wspólnej walki całego narodu o pokój, o siłę i dobrobyt Polski jest nie do pomysłienia bez wzrastającej stale jednoci między pracującym chłopstwem a klasą robotniczą.

Umacnianie spójni między miastem a wsią decyduje więc o dalszym rozwoju władzy ludowej, decyduje o wykonaniu wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu, decyduje wreszcie o skuteczności ogólnonarodowej walki o pokój. Pogłębienie spójni — to także jedyna droga przezwyciężenia trudności, wynikających ze zbyt słabego tempa rozwoju rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu.

Jakimi środkami realizujemy i realizować będziemy wskazania VII plenum w tej dziedzinie?

Poprzez uporczywą i stałą walkę o podniesienie produkcji rolnej, poprzez walkę o rozwój państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielczości produkcyjnej, poprzez zwiększanie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią a miastem. Ważnym środkiem umocnienia spójni są obowiązkowe dostawy ziemiopłodów i artykułów hodowlanych, które umożliwiają państwu zaopatrzenie ludności miast w niezbędne artykuły żywnościowe, ułatwiając skuteczną walkę z kulakami i miejskim spekulantem.

(Ciąg dalszy na str. 2)

8. Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, Amerykanie zapowiedzieli tzw. „uwolnienie”, tj. wydanie Li Syn-manowi 27 tysięcy jeńców wojennych. Zdaniem obserwatorów, dowództwo amerykańskie chce wykonać w ten sposób swój plan przymusowego zatrzymania jeńców chińskich i koreańskich, wbrew zasadom konwencji genewskiej, która nakazuje natychmiastową repatriację wszystkich jeńców w wypadku zawarcia rozejmu. Amerykanie planują zatrzymanie ogółem 100 tysięcy jeńców.

9. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

10. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

11. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

12. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

13. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

14. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

15. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

16. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

17. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

18. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

19. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

20. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

21. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

22. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

23. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

24. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

25. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

26. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

27. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

28. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

29. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

30. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

31. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

32. Amerykanie wydają jeńców Li Syn-manowi

Wzywają do czynu lipcowego

Celem uczczenia Święta Odrodzenia Polski oraz Złotu Młodych — Przedowników — pracownicy odcinka drogowego nr 4 w Poznaniu podjęli na wezwanie robotnika Józefa Szwałka zobowiązanie podniesienia normy w czerwcu i lipcu br. do 145 proc. Wezwali oni równocześnie wszystkie odcinki drogowe DOKP Poznań do podejmowania podobnych zobowiązań. (m)

Ludność Niemiec zachodnich nie chce „układu ogólnego”

BERLIN (PAP). W Kolonii odbył się potężny wiec pod hasłem protestu przeciwko militarystycznym układom Adenauera. Wiece zgromadziły ponad 15 000 uczestników. Na wiecu przewodniczył prezes niemieckiego związku ofiar wojny, Schneider. W uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu stwierdzili, że nie dopuszczają do tego, by z Niemiec uczyniono drugą Koreę. Rezolucja domaga się od deputowanych Bundestagu, by odmówili ratyfikacji „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”.

Jak donosi agencja ADN z Hanoweru, w 18 miastach Dolnej Saksonii stowarzyszenie walki o porozumienie między Niemcami, o sprawiedliwy traktat pokojowy przeprowadziło plebiscyt w sprawie militarystycznych układów Adenauera. Za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji radzieckich oraz przeciwko „układowi ogólnemu” wypowiedziało się przeszło 200 000 osób.

Jak donosi agencja ADN z Hanoweru, w 18 miastach Dolnej Saksonii stowarzyszenie walki o porozumienie między Niemcami, o sprawiedliwy traktat pokojowy przeprowadziło plebiscyt w sprawie militarystycznych układów Adenauera. Za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji radzieckich oraz przeciwko „układowi ogólnemu” wypowiedziało się przeszło 200 000 osób.

Wieś wielkopolska odpowiada na wezwanie gromady Leszczynek

(Dokończenie ze str. 1)

litrów rocznie zobowiązujemy się odstawić 263 305 litrów, co stanowi 500 proc. wykonania rocznego planu. Zobowiązujemy się również odstawić ponad plan 25 sztuk trzody chlewnej i bydła o łącznej wadze 2800 kg, co stanowi 22 procent ponad obowiązkowe dostawy.

7

W zrozumieniu potrzeb gospodarki finansowej naszego Państwa Ludowego zobowiązujemy się uregulować przedterminowo wszystkie należności finansowe, realizując je w 100 procentach.

8

Celem utrzymania gleby w odpowiedniej strukturze oraz zwiększenia wydajności pól, na prowadzić będziemy bezwzględna walkę z chwastami.

9

Rozumiejąc niebezpieczeństwo zagrażające kulturom ziemniaczanym zobowiązujemy się prowadzić bezwzględną walkę ze stonką.

10

Zobowiązujemy się do dnia 22 lipca br. umocnić drogę biegnącą do Krotoszy, na przestrzeni 800 m, nawozić ją żwirem i żużlem z Cukrowni Zduny, odległej od naszej gromady o 9 km. Ogólna wartość przeprowadzanych prac wyniesie 10 280 złotych; przeprowadzić renowację rowu drenarskiego wzdłuż gromady Osusz. Wartość prac przekroczy sumę 840 zł.

11

Rozumiejąc potrzebę stałego dokształcania się postanawiamy zorganizować w naszej gromadzie w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej, stałe szkolenie fachowe, w którym wszyscy będziemy brać udział.

Sukces komunistów francuskich w wyborach uzupełniających do Zgromadzenia

Partia de Gaulle'a poniosła druzgocąca porażkę

PARYŻ (PAP)

W niedzielę odbyły się w drugim okręgu wyborczym Paryża uzupełniające wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej głosów uzyskał kandydat z ramienia partii komunistycznej August, zdobywając 20,9 proc. głosów, wobec 19,3 procent głosów uzyskanych w wyborach powszechnych w czerwcu 1951 roku.

Rezultaty wyborów są następujące: upoważnionych do głosowania 516 103, głosujących 262 244, głosów ważnych 257 813. Kandydat komunistyczny uzyskał 53 648 głosów, kandydat SFIO — 15 731, MRP — 11 623, RPF — 35 865, tzw. niezależni — 45 665, RGR (radycali i pokrewne ugrupowania) — 53 203.

Należy zaznaczyć, że drugi okręg wyborczy Paryża obejmuje bogate dzielnice. W poprzednich wyborach w czerwcu 1951 roku najwięcej głosów zdobyła w tym okręgu partia de Gaulle'a, na którą głosowało przeszło 100 000 osób. Obecnie najwięcej głosów padło na partię komunistyczną. Tak więc w świetle wyników wyborów okazało się, że partia komunistyczna stała się obecnie najsilniejszą partią również w drugim okręgu Paryża. Partia de Gaulle'a poniosła druzgocącą stratę na rzecz innych ugrupowań reakcyjnych.

Koła amerykańskie w Paryżu ze szczególnym napięciem oczekiwały wyników wyborów. Faszystowskie represse rządu Pinay'a wobec komunistów oraz wściekła nagonka antykomunistyczna miały — zdaniem amerykańskich mocodawców Pinay'a — dać odpowiednie rezultaty. Paryskie wydanie amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune” stwierdziło przed kilkoma dniami: „Jeżeli rządowi Pinay'a udało się ugodzić w komunistów jako organizację polityczną — to może on oczekiwać, że wyborcy dadzą temu wyraz przy najbliższych okazjach. Uzupełniające wybory do Zgromadzenia Narodowego w drugim okręgu Paryża będą cenną wskazówką, jeżeli chodzi o nastroje we Fracji”.

„L'Humanité”, odpowiadając dziennikowi amerykańskiemu, pisze: Wskazówki dotyczące nastrojów we Fracji, a wynikające z wyborów,

są jasne. Partia komunistyczna stała się pierwszą partią również w drugim okręgu wyborczym Paryża. Jest to policzek wymierzony reakcji. Wyniki wyborów — pisze dalej „L'Humanité” — oznaczają, że wyborcy, wysuwając partię komunistyczną na pierwsze miejsce w drugim okręgu Paryża — podkreślili swą wolę walki o pokój, niepodległość narodową, postęp, o zwolnienie Duclos i innych uwieczonych obrońców pokojów.

Z uwagi na to, że w wyborach w dniu 22 bm. żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości — w dniu 6 lipca br. odbędą się druga tura wyborów.

Szmały i odpadki włókiennicze dostarczamy do punktów skupu

W celu zapewnienia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i papierniczego, Prezydium Rządu wydało ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych.

Zgodnie z uchwałą, skupowi podlegają zużyte i nie nadające się do dalszego użytku wyroby wykonane z włókna pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i włókien sztucznych, a przede wszystkim odcieży ochronna i robocza oraz umundurowanie z tkanin wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i z włókien sztucznych, jak również artykuły bieliźniane i inne wyroby włókiennicze.

Obowiązek dostaw wymienionych odpadków włókienniczych do placówek skupu dotyczy w szczególności urzędów i przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej oraz szpitali, hoteli, pensjonatów, domów wczasowych, internatów, żłobków, domów starców itp. instytucji.

Akcja zbiórki szmat i odpadków włókienniczych zorganizowana będzie również w domach mieszkalnych za pośrednictwem komitetów blokowych.

Należy podjąć walkę ze szkodnikami na plantacjach wikliny przemysłowej

Po niedawnych przymrozkach, które i na plantacjach wikliny spowodowały znaczne straty, plantatorom tym grozi nowe niebezpieczeństwo — szkodniki owadzie. Mimo zimna i deszczów owady te rozmnożyły się silnie i zaczynają swe dzieło niszczenia młodego porostu. Do najgroźniejszych należy jatewka i szarynka.

Jatewka jest owadem dochodzącym do 5 mm długości, o jednolitej lśniaco-niebieskiej lub zielono-zielonej barwie z metalicznym połyskiem. Szarynka różni się od jatewki przede wszystkim ubarwieniem. Pokrywy ma zabarwione na kolor brunatny, szaro-matowy, a głowa, tarczka i spód ciała są ciemne, prawie czarne. Chrzaszczek ten jest niewiele większy od jatewki, ale bardziej płaski i nieco szerszy.

Owady te zimują w ściółce wiklinowej, wysokich pniakach starych plantacji oraz innych kryjówek, skąd wychodzą na wiosnę i w czasie ciepłych dni żerują w okresie drugiej połowy wiosny i prawie przez całe lato. Opadają wtedy gromadnie młody porost wiklinowy i niszczą doszczętnie jego liście. Ofiara owadów padała przede wszystkim najmłodsze rozwijające się liście wierzchołkowe. Dlatego też zmniejsza się wydajność z hektara i jakość surowca jest gorsza. Uszkodzone wierzchołki przestają bowiem się rozwijać, a rośliny, zamiast prostego, pojedynczego preta tworzą wadliwe, prety rozgałęzione, mało wartościowe jako surowiec przemysłowy.

Z uwagi na to, że w ciągu jednego okresu weplacającego wystąpić mogą 4 pokolenia szkodników, jak najwcześniejsze podjęcie

Nauka VII plenum

(Dokończenie ze str. 1)

Drugą zasadniczą sprawą poruszoną przez VII plenum, jest konieczność dalszego wzmocnienia więzi partii z najszerszymi masami bezpartyjnymi robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Partia przodująca narodowi klasy robotniczej występuje w interesie wszystkich ludzi pracy. Wyrasta z mas i nierozłącznie jest z masami związana. Partia podnosi świadomość narodu, przewodzi w jego walce, kieruje nią. Ale jednocześnie coraz bardziej wiąże się z masami, coraz pilniej wsiłkuje się w ich głos, coraz więcej daje z siebie masom.

Omawiając zagadnienia kierownictwa przemysłem Prezydent Bierut poruszył także sprawę inteligencji technicznej.

Nasza inteligencja techniczna przeobraża się wraz z całym narodem, zmienia swe dawne oblicze, wstępuje na nową, wspaniałą drogę rozwoju. Dotyczy to zarówno kadr tzw. starej inteligencji jak i młodzieży, która opuszcza wyższe uczelnie już w Polsce Ludowej, młodzieży w znacznej części pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

„Przeważająca większość tej inteligencji, która od początku zachowywała się lojalnie w stosunku do Państwa Ludowego, ale nie rozumiała jeszcze częstokroć nowej rzeczywistości, nowych problemów, nowych zadań, nowych metod pracy — teraz osiągnęła na tym polu wielkie postępy i sprężyła się w większym stopniu i bardziej świadomie niż dotychczas z władzą ludową i socjalistycznym przemysłem” — mówił Bolesław Bierut.

W tych słowach Prezydenta wyraża się uznanie dla wspaniałych osiągnięć naszych inżynierów i techników, rekrutujących się z dawnych kadr, pracujących niegdyś w kapitalistycznym przemyśle.

Radosny meldunek

24 bm. zameldowało o wykonaniu planu półrocznego Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego w Poznaniu prowadzącego roboty budowlano-montażowe na terenie trzech województw, a mianowicie: poznańskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego. Warto dodać, że biuro produkcji pomocniczej tego Zjednoczenia wykonało przypadające na nie zadania planu półrocznego już w dniu 12 bm.

myśle, a stojących dziś całym sercem po stronie mas ludowych, po stronie narodu. Tych ludzi, którzy zrozumieli naszą nową rzeczywistość, którzy niejednokrotnie w twardej walce z samym sobą potrafili odrzucić balast kapitalistycznych metod, kapitalistycznych przyzwyczajeń w pracy, kapitalistycznego stosunku do robotnika, Państwo Ludowe nie tylko ceni i wyróżnia. Zajmują oni i zajmować będą kierownicze stanowiska w wielkim procesie społecznej produkcji. Dorosli do tego, by przewodzić w pracy i w walce o plan.

Jednocześnie z przemianą olbrzymiej części dawnej inteligencji technicznej wzrastała i wzrastała młodzież kształcona w szkołach Polski Ludowej, młodzież bez nawyków „myślenia dawnymi kategoriami”, młode pokolenie budowniczych nowego życia.

Ta młodzież reprezentująca nową inteligencję techniczną opuszcza w coraz większym z roku na rok liczbie wyższe i średnie uczelnie, przechodząc do pracy w przemyśle.

Nad młodymi kadrami trzeba rozłożyć troskliwą opiekę. Trzeba pomagać im w dalszym doskonaleniu się zawodowym, trzeba kształcić ich na przyszłych kierowników procesów produkcji i śmiało awansować wybijające się jednostki.

Szeroko pojęta opieka partii nad ludźmi, poznanie ludzi, rozstrona i zdecydowana gospodarka kadrami pozwoli nam zapewnić wszystkie luki na odcinku kadr, przyspieszy proces indywidualnego rozwoju świadomości i talentów poszczególnych pracowników.

Opieka partii nad masami pracującymi musi szerszej niż dotychczas objąć całokształt spraw, związanych z warunkami bytu mas.

Przed wszystkim zająć się trzeba likwidacją tendencji do niesłusznego równania plac, która występuje jeszcze w rozmaitych dziedzinach naszego przemysłu.

Opieka nad ludźmi pracy obejmuje całokształt warunków ich bytu. Trzeba wnikać w sprawy mieszkaniowe pracowników, w sprawy związane z zaopatrzeniem stołówek. Trzeba kontrolować stan i wykorzystanie urządzeń socjalnych oddanych do dyspozycji pracowników przez zakłady pracy. Walka o polepszenie warunków bytu mas pracujących — to także nieustępliwa walka z biurokracją, tą obcą nam, kapitalistyczną chorobą niektórych ogniw aparatu administracyjnego.

Obrazy VII plenum dały partii i narodowi wytyczne, którymi kierować się będziemy w naszej dalszej walce o pokój, o plan, o dobrobyt wszystkich ludzi pracy. VII plenum wskazało zasadnicze przyczyny trudności, na które napotykałyśmy obecnie i drogę wiodącą do ich przezwyciężenia. Referat Prezydenta Bolesława Bieruta — to głęboka analiza naszej sytuacji politycznej i gospodarczej, to nauka, z której korzystać powinien każdy. Nauka, jak walczyć o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny i świata, jak budować silną i szczęśliwą Polskę, jak łamać przeszkody, które wyrastają na naszej pięknej lecz trudnej drodze. Jap

Warszawiacy pomagają przy budowie miasteczek złotych

Od kilku dni każdego popołudnia setki ludzi pracy stolicy, młodszych i starszych, zjadają na terenach miasteczek złotych, by pomóc w ogromnych pracach przygotowawczych do Złotu.

Kilkaset godzin pracy poświęcili już przy budowie miasteczka na Wierzbnie pracownicy Głównego Urzędu Statystycznego, przy budowie rurociągów i zakładaniu instalacji sanitarnych na Rakowie pomagali młodzi pracownicy z Biura Projektów Inwestycyjnych Przemysłu Mięsno-Mleczarskiego oraz 30 hydraulików z ZLS nr 3.

TAK BYŁO...

Było w Polsce sanacyjnej aż nadto dużo stanowisk, za'mowanych przez obcych baronów węglowych i stalowych, pobierających po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, nie było tylko dostatecznej ilości pracy i chleba dla naszych robotników. Sanacja wołała obcych kapitalistów, niż swoich robotników, którym po utracie pracy radziła emigrację.

Jakże haniebne dla reżimu sanacyjnego były sławne komunikaty emigracyjne. Jeden taki umieszcza „Nowy Kurier” (nr 26 r. 1932):

„Na podstawie zarządzeń Urzędu Emigracyjnego i władz argentyńskich w miesiącu lutym wyjechać może z Polski do Argentyny 1000 robotników rolnych, ponadto zaś bez ograniczeń wyjechać mogą rodziny robotnicze, robotnicy niefachowi i rzemieślnicy.

W ramach kontyngentu przewidzianego dla emigrujących rolników ubiegających się o bezpłatne paszporty emigracyjne robotnicy rolni, samotni, małżeństwa rolnicze, zdolne do pracy fizycznej na roli.”

Wielu bezrobotnych nie czekało na jakiegokolwiek ułatwienia, ale gnani niedzą ukradkiem uciekali na obczyznę — po kawałek chleba.

Jak bowiem donosi „Kurier Bałtycki” (nr 77 z 1937 r.):

„W okolicy Łebek na Śląsku przekroczyła nielegalnie granicę grupa licząca 23 osoby. Wszyscy zatrzymani oświadczyli, że chcieli uciec do Niemiec, gdzie spodziewali się znaleźć pracę.”

W tym samym numerze znajdujemy „radosną” wiadomość, że „doszło do porozumienia między stroną polską i niemiecką w sprawie sprowadzenia w tym roku do Niemiec polskich robotników sezonowych w ilości kilku tysięcy”.

Czyli, że już więcej bezrobotni nie potrzebują uciekać przez zieloną granicę, bo sanacyjne władze same przewożą. Nie zapomnieli rząd sanacyjny także o bezrobotnych dziewczynach, które w ramach podobnej umowy wysyłał do Szwajcarii — oczywiście na roboty.

„Nowy Kurier” z dnia 5 IV 1932 podał, iż z Krakowa wyjechał do Szwajcarii transport 40 dziewczyn polskich do robót rolnych.

Pojechaly tam, gdzie nasi magnaci i baroni lubili przebywać i tracić swoje, wyciągnięte w Polsce pieniądze na przyjemności i hulanki.

Na wielkich polach (IV)

I jakież to rolnictwo? — Przecież to przemysł

JÓZEF TUŁASIEWICZ

Złocą się wysokie, sięgające daleko — ku ciemnej linii lasu — lany pszenicy i żyta nad rzeczką Żelechwą. Dawno już na polach parzęczewskich uporano się z pracami pielęgnacyjnymi zbóż kwalifikowanych, a dziś kończy się właśnie przerwę buraków cukrowych.

Ale wokoło — nie widać nigdzie ludzi schylonych ku ziemi i zajętych tą żmudną pracą. Wielka, nowoczesna gospodarka socjalistyczna wprzęgnęła bowiem do uprawy maszyny i techniki, które znacznie szybciej i lepiej wypełniają te zadania, oszczędzając wiele godzin trudu ludzkiego. W rolnictwie mechanizacji, która jest widocznym znakiem łączności naszego przemysłu z rolnictwem i „czynnikiem przewodnim w całym systemie gospodarki narodowej” (Stalin) tkwi bardzo istotna część sukcesów gospodarczych także i tego — przodującego w Wielkopolsce zespołu PGR. Sukcesu — polegającego na dobrym i terminowym wykonaniu wszelkich prac polowych.

Maszyny — siła sefek rąk

Szeroko otwierali oczy robotnicy rolni, kiedy na polach parzęczewskich pojawiły się najnowsze maszyny, jakże często sprowadzające pracę ludzką do funkcji kontrolnej. „I — jakież to rolnictwo — mówili. Przecież ten opelacz, traktor, sнопowiazka czy kombajn — to przemysł”.

I bynajmniej nie mylili się. Zespół PGR Parzęczewo śmiało można bowiem nazwać przemysłowo-rolnym. Prócz niemal całkowitego zmechanizowania prac polowych, prowadzi on oparte na mechanizacji przetwórstwo produktów rolnych w swych trzech czynnych gorzelniach, piat-karni, krochmalni, syropiarni i suszarni pasz. Ogromne znaczenie dla zespołu ma zwłaszcza piatkarnia, w której przerabia się wszystkie ziemniaki przeznaczone na paszę, przez co unika się strat po-

wstałych przy przechowywaniu i kopcowaniu ziemniaków. Przy tym płatki ziemniaczane stanowią paszę pierwszorzędnej jakości, ponieważ produkt ten — jako zupełnie czysty — wpływa znacznie na osiągnięcie dobrych wyników w hodowli trzody chlewnej.

Mechanizacja — to także i własny warsztat zespołu, w którym przeprowadza się wszelkie naprawy maszyn rolniczych, traktorów i lokomobili, ba — nawet części do gorzelni, syropiarni czy piatkarni. A ileż to zachwyty wywołał kombajn buraczany, czy dwie mechaniczne kopaczki radzieckie do ziemniaków, które okazały się pierwszorzędnymi maszynami!

Niemal ludzi z gospodarstw należących do zespołu parzęczewskiego poszło do miast — do fabryk i kopalni. Odpiływ tej siły roboczej byłby dla tego rodzaju ośrodka gospodarczego, rozporządzającego małą stosunkowo liczbą robotników rolnych, prawdziwą katastrofą, gdyby tych brakujących rąk nie zastąpiły maszyny. Stąd też maszyny otaczane są w zespole szczególną opieką, a właściwie i pełne wykorzystanie ich mocy, zachowanie i podniesienie ich sprawności drogą właściwej konserwacji i modernizacji jest przedmiotem starań i wysiłków tak kierownictwa, jak i całej załogi. Maszyny — mówią z dumą robotnicy rolni — to przecież gwarancja pełnego wykonania naszych planów produkcyjnych.

Silni świadomością załogi

Bylibyśmy jednak dalecy od prawdy, gdybyśmy sukcesy

produkcyjne parzęczewskiego zespołu i zdobycie przez niego sztanu przechodniego chcieli przypisać wyłącznie — zastosowanej na wielką skalę w tym ośrodku gospodarki socjalistycznej — mechanizacji pracy. Jak wszędzie, tak i tutaj człowiek i jego stosunek do pracy stały się czynnikami decydującymi o sukcesach.

I dlatego — aby nie minąć się z prawdą — stwierdzić trzeba, że osiągnięcia w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej zawdzięcza zespół rosnącej wśród swych robotników rolnych świadomości obywatelskiej, dobrej współpracy z organami partyjnymi, związkowymi i organizacjami masowymi, należytej dbałości o materialne i kulturalne potrzeby pracowników, a nade wszystko szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy. Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te czynniki oddziałują bezpośrednio na podniesienie poziomu i kwalifikacji zawodowych robotników rolnych zatrudnionych w zespole.

Jeśli potrąciliśmy już o ten temat, spełniliśmy miły obowiązek przedstawiając naszym Czytelnikom kilku wartościowych przodowników, którzy swą ofiarnością, umiłowaniem i socjalistycznym stosunkiem do pracy oraz żmudnym wysiłkiem zasłużyli na to zaszczytne wyróżnienie. Oto oni: *Franciszek Rybak* — brygadzieta gospodarstwa polowego w Gozdziechowie, *Franciszek Bręk* — brygadzieta hodowlany w gospodarstwie Szczepowice, *Piotr Rutkowski* — pracownik wychowawczy w gosp. Cyklowo, *Wacław Jazdzewski* — kowal, racjonalizator w gosp. Sepno, *Kazimierz Śniegowski* — brygadzieta owczarni i *Stanisław Wolarczak* — brygadzieta chlewni w gosp. Parzęczewo. Przy pielęgnacji żre-baków w nowopobudowanej żrebielni w folwarku Wąbłowie, swoim zamilowaniem, pilnością i starannością w pracy wyróżnia się ob. *Wincenty Hatka*, a przy pielęgnacji koni roboczych — *Stanisław Szwajcer* w gosp. Parzęczewo i *Jan Kopaczewski* w gosp. Sepno.

Wielu z wymienionych przodowników jest ZMP-owcami. W fakcie tym mieści się niewątpliwie wartościowy przejaw pracy miejscowego koła ZMP, które skupiając około 80 robotników rolnych dobrze spełnia swe zadania w zakresie ideowego szkolenia i podnoszenia umiejętności zawodowych młodzieży.

Aby nie zawieść ufności

Zatrzymamy się nad jednym jeszcze zagadnieniem, gdyż jest ono dobrze postawione w zespole parzęczewskim, a obecnie szczególnie ważne w skali ogólnokrajowej — mianowicie nad troską o człowieka pracy, o polepszenie jego warunków życiowych i zaspokojenie jego potrzeb kulturalnych.

Ważność tego zagadnienia podkreślił w swym referacie na VII Plenum KC PZPR Prezydent RP — Bolesław Bierut mówiąc:

„Musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności”.

Poważnym osiągnięciem kierownictwa zespołu jest zwrócenie szczególnej uwagi na warunki mieszkaniowe załogi. Powyślano ludzi z rudery i kłitek, w których gnieździł się w latach międzywojennych, pobudowano i wyremontowano mieszkania, stwarzając pracownikom godziwe warunki życia rodzinnego.

W czterech gospodarstwach zespołu uruchomiono przedszkola, wyposażając je w

kuchnie i wszelkie urządzenia. W przedszkolach nie brakuje światła, co jest światłem dziecięcych marzeń i co może wywołać pogodny uśmiech na twarzach najmłodszych pociech. Ostatnio — systemem gospodarczym wzniesiono budynek przedszkola w Parzęczewie, oddając go do użytku w Międzynarodowym Dniu Dziecka. W tym pięknym przedszkolu, wokół którego rozpościera się wspaniały park, codziennie korzysta z zabawy i troskliwej opieki przedszkolanki — *Anny Dotaty* przeszło 30 dzieci.

Dłuższy czas spędziłem wśród tej wesołej gromadki, umiejacej nie tylko pożyteczne się bawić, ale także pięknie deklamować i śpiewać. I przyznam się otwarcie: oczarowała mnie ta szczęśliwa radość i urzekły jej lata, tak bardzo odmienne od lat mojej młodości.

Podobne rezultaty osiągnięto w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnych pracowników zespołu. W każdym jego gospodarstwie czynne są świetlice wyposażone w biblioteki, radio i gry. W każdym zorganizowano zespoły ludowe i teatralno-amatorskie, każde gospodarstwo odwiedza ekipy kulturalno-oświatowe, działające w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Systemem gospodarczym wybudowano barak w Parzęczewie, przeznaczając go na stałe kino wiejskie. Wypełniona zawsze po brzegi jego sala, świadczy o tym, jak ważnym narzędziem upowszechnienia kultury może stać się tego rodzaju placówka.

Umiejętne kierownictwo — sprawa bardzo ważna

Wzorowa gospodarka Parzęczewa — to temat sam dla siebie. Aby nie wydłużać te-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Poradnia lekarska dla rzemieślników

Indywidualni rzemieślnicy to obecnie w przeważającym procencie właściciele małych, jedno, najwyżej dwuosobowych warsztatów.

Rzemieślnik taki w wypadku choroby nie może sobie na ogół pozwolić na korzystanie z drogiej, prywatnej pomocy lekarskiej. Stąd też liczne rzesze rzemieślników zwracają się do swych władz samorządowych o zorganizowanie stałej pomocy lekarskiej dla siebie i swych rodzin.

Uwzględniając ten słuszny postulat rzemiosła, podjęto ostatnio na zebraniu zarządu cechów warszawskich uchwałę zorganizowania przychodni lekarskiej dla rzemiosła warszawskiego. W chwili obecnej toczą się starania o zdobycie odpowiedniego lokalu.

Byłoby dobrze, aby poznańska Izba Rzemieślnicza, korzystając z doświadczeń stołecznej Izby Rzemieślniczej — jako organizatora pierwszej tego typu poradni — zastanowiła się nad możliwościami wprowadzenia stałej pomocy lekarskiej dla rzemiosła i w naszym województwie. (r)

Soja zastępuje masę grylażową

Ciekawy pomysł opracował ostatnio Jerzy Górczyca, kierownik ciastkarni Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Bydgoszczy. Zastosował on mianowicie paloną soję do barwienia i dekorowania niektórych gatunków pieczywa cukierniczego. Okazało się, że palona soja zastąpić może również masę grylażową i czekoladę.

Paloną soję stosuje się w Bydgoszczy od kilku tygodni przy wyrobie pieczywa luksusowego, uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności i obniżkę kalkulacji na poszczególne gatunki pieczywa, przy czym zaznaczyć trzeba, że jak dotychczas, nie było żadnych zastrzeżeń ze strony konsumentów co do smaku pieczywa. (r)

5 lat pracy Państwowej Filharmonii w Poznaniu

Z okazji zakończenia piętego sezonu artystycznego Państwowa Filharmonia w Poznaniu, zamykając jeden ważny etap w swojej historii zorganizowała cykl sześciu koncertów, obejmujących najlepsze pozycje tego okresu.

Dobrze więc przypomnieć ciekawsze wydarzenia z historii naszej „jubilatki”, która z małego zespołu przy Towarzystwie Filharmonii Robotniczej przekształciła się w potężny zespół orkiestralno-chórny o znanym nam dzisiaj obliczu. Pierwszy koncert symfoniczny odbył się w auli UP oraz w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina dnia 10 listopada 1947 roku. Samo powstanie Towarzystwa Filharmonii Robotniczej datuje się na rok 1946, a eliminacje wstępne do orkiestry Filharmonii nastąpiły we wrześniu 1947 roku. Pierwszy koncert plenerowy miał miejsce w Szczecinie na Wałach Chrobrego w lipcu tegoż roku z inicjatywy Stanisława Wisłockiego odbyło się zorganizowanie „oboza szkoleniowego” naszych muzyków w Łagowie. W kwietniu 1949 roku odbył się pierwszy koncert gościnny naszej Filharmonii w Warszawie, a już w miesiąc później wprowadzono w Poznaniu obok normalnych koncertów piątkowych, niedzielne poranki symfoniczne.

Poważny wkład w 5-letni dorobek naszej Filharmonii — upaństwowionej w dniu

1 sierpnia 1949 roku z ówczesnej orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej przy Tow. Filharmonii Robotniczej (pod dyr. dr. T. Szlegowskiego) — stanowi przede wszystkim twórczość słowiańska: polska, rosyjsko-radziecka, czeska — przy czym osobną pozycję w twórczości polskiej zajmuje cykl poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Poważny współdział orkiestry należy zanotować również w ramach Roku Chopinowskiego, kiedy to już w lipcu 1949 roku nastąpiły w Łagowie przełomowe dyskusje na Zjeździe Kompozytorów oraz współdział orkiestry w przygotowaniu kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, a we wrześniu ponowne występy w stolicy, w ramach oficjalnego konkursu chopinowskiego. W październiku 1949 roku byliśmy świadkami współdziałania orkiestry w ramach „Międzyszkolnych Popisów Państwowych Szkół Artystycznych” w Poznaniu. Rok 1950 zaznaczył się nowymi doniosłymi wydarzeniami muzycznymi. Z dniem 1 stycznia 1950 roku obejmuje dyrekcję Państwowej Filharmonii w Poznaniu — dotychczasowy jej kierownik Zdzisław Słowiński. W maju i w listopadzie mają miejsce „Dni Bacha” oraz „Ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Bachowski” a równocześnie dzięki pomocy państwa i partii rozszerza się skład osobowy Filharmonii,

wzrasta ilość koncertów, wzbogaca się ich program oraz rozwija poziom artystyczny zespołu. Staje się to możliwym również dzięki temu, iż w listopadzie tegoż roku Państwowa Filharmonia przejmując popularny zespół Chłopskiego i Męskiego Chóru pod dyr. Stefana Stuligrosza. Rok 1951 przynosi znów bogate żniwo w postaci Festiwalu Muzyki Polskiej, w który Państwowa Filharmonia dała poważny wkład artystyczny, co wyraziło się w przyznaniu nagród zespołowych oraz indywidualnych dla dyrygentów: Stanisława Wisłockiego i Stefana Stuligrosza (II nagrody). Poza tym członkowie zespołu: Tomaszczuk i Primke (flecisci) i Olejnik (obój) zostali nagrodzeni podczas Światowego Zlotu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie.

„Dni Mozarta” u schyłku ubiegłego roku, a wreszcie wspaniałe imprezy roku bieżącego, jak „Tydzień Ludwika van Beethovena”, „Miesiące Muzyki Romantycznej” — w maju, trzytygodniowe gościnne występy Chóru Chłopskiego i Męskiego na przełomie kwietnia i maja br. w NRD, wreszcie Festiwal Jubileuszowy z powtórzeniem niesmiertelnej IX Symfonii Beethovena na zakończenie — mówią same za siebie. Pierwszym dyrygentem od roku 1947 po dzień dzisiejszy jest zasłużony kapelmistrz Stanisław Wisłocki, dyrygentami zaś i asystentami byli Jan Krenz, Jerzy Młodziejowski i Marian Obst.

Praca — znaczy piękno

Gdy w dniu 26 czerwca 1949 roku wielki pisarz duński, Martin Andersen-Nexö kończył lat 80, niemiecki pisarz komunistyczny, Fryderyk Wolf, napisał do niego w liście otwartym: „Wydaje mi się, że tajemnica Twojej siły życiowej leży również w tym, że w swym twardym, od dzieciństwa pełnym niebezpieczeństw życiu, nigdy nie zwątpiłeś, nigdy nie skapitulowałeś ani jako mały pastuszek, ani jako wielki pisarz. Co Ci dało tę siłę? Wierzyłeś w życie i ludzi!... Ta wiara w człowieka pracy przepaja każdą stronę Twoich książek”.

Wiara w człowieka umocniła się w Martinie Andersen-Nexö, pisarzu i komuniście, wśród bardzo ciężkich zmagani i doświadczeń. Walka o chleb codzienny małego pastuszka z Bornholm, syna kamieniarza i wnuka kowala, a potem walka młodego literata i dziennikarza, borykającego się z losem, toczył się w trudnych warunkach sprzeczności świata kapitalistycznego i marazmu mieszczańskiej moralności. Po ukończeniu szkoły w Askov, otrzumywał Nexö posadę nauczyciela ludowego w Odenso w roku 1893. Tam powstały jego pierwsze młodzieńcze utwory. Po podróży do Hiszpanii, w czasie której przekonał się, że „nędza jest międzynarodowa”, powstała powieść „Soldange” (1903), w której opisał wrażenia z podróży. Tak zaczęła się trudna droga pisarza-rewolucjonisty i bojownika.

Najcenniejszym dziełem Nexö, które przyniosło mu międzynarodową sławę, jest wielka trylogia: „Pelle Zwycięzca” (1910), „Ditta, dziecko człowiecze” (1917) i „Czerwony Morten”. Obejmuje ona

dzieje ruchu robotniczego w Danii w ciągu 50-lecia, jest historią ofiar ucisku klasowego, historią prostych ludzi, wyzyskiwanych, cierpiących, walczących o poprawę bytu swej klasy. Autor niezmiennie realistycznie maluje obraz społeczeństwa, różnych jego warstw i środowisk, duszną atmosferę małego miasteczka, znoyny trud chłopów na diunach Bornholmu, bezmyślne okrucieństwo bogaczy. Nexö, podobnie jak Maksym Gorki, wprowadził do literatury kwestię nieuniknionych rewolucyjnych przemian społecznych, a masy pracujące, jako głównego bohatera. Tak, jak Maksym Gorki, Nexö jest nauczycielem swego narodu.

Twórczość Nexö jest na wskroś narodowa, ściśle zespolona z małym, pięknym krajem o bogatej przeszłości i tradycjach, z pracowitym, szlachetnym ludem tego kraju.

Gdy Martin Andersen-Nexö przybył do Polski na Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, publiczność polska ze wzruszeniem powitała starca o siwych włosach, pełnego młodzieńczego zapału. Jakże bliskie i zrozumiałe są dla narodu polskiego słowa, które Wielki Duńczyk wypowiedział wówczas na zebraniu w Hall Ludowej:

„Jeżeli chcemy pokoju, musimy działać, a działać — to znaczy pracować. Praca w czasie pokoju winna przemienić świat w takiego, jakim jest dzisiaj, w taki jakim powinni być. Praca w czasie pokoju musi odrodzić piękno i musi zlikwidować wszystko, co wyrządziło zło”.

M. S.

Dlaczego Zosia jest mało ruchliwa a jej braciszek wciąż płacze?

Krzysia „ciągnęła” stonkę. Jeśli tylko nie padał deszcz, co w roku bieżącym należy raczej do rzadkości, to Krzysia nie mógł usiedzieć w domu.

— O, stonko, mamusi — wołał wskazując przez okno — Krzysia chce na spacer.

— I nie było rady. Mama musiała rzucać choćby najpiękniejszą domową robotę i podać się „tyrani” jedynaka. Brała więc cerowanie, jakąś robotkę, czy książkę i szła z malcem do parku. Już po drodze Krzysia nie posiadał się z radości. Śmiał się, podskakiwał, cieszył się wszystkim i co chwila wołał radośnie.

— O, piesek, pats mama piesek... o auto... mame, a to tak, lobi pyk, pyk.

Trzyletni Krzysia wołał głośno, śmiał się głośno i głośno wyrażał swoją radość, zachwyty i... rozpacz. Krzysia nie rozumiał jeszcze tego, że na ulicy, czy w miejscu publicznym należy poskromić żywiołowość uczuć. Krzysia czuł się tak, jakby cały świat należał do niego. Czy się myli? Nie? bo świat i przyszłość należą do Krzysia, do takich jak Krzysia, do dzieci, do młodych.

W parku mama usiadła na ławce, a Krzysia wzięwszy wia-derko i łopatkę poszedł robić tradycyjne babki. Po chwili do Krzysia zbliżyła się mała dziewczynka i nieśmiało przyglądała się w odległości paru kroków.

— Mamusi, mamusi... mucha, duza mucha — zawołał nagle Krzysia i wystraszony, z płaczem przybiegł szybko do matki, szukając u niej ratunku przed bakiem, który, lecąc na oślep, pacnął Krzysia w czoło.

Za Krzysiem przyszła i dziewczynka i także oparła się o kolana swojej matki, siedzącej na tej samej ławce.

— Pani synek to jak iskierka, a moja Zosia taka ospała — zagadnęła matka dziewczynki.

— Czy chora może?

— Nie, ona często jest taka nieruchliwa, a ten mały nie wiem czemu mi wciąż płacze — wskazała na niemowlę w wózku.

Matka Krzysia popatrzyła badawczo na niemowlę, na dziewczynkę i na ich matkę. Chwilę milczała, jakby się wahała co ma powiedzieć, wreszcie rzekła.

— Śliczna ma pani sukienkę, ale chyba nie w Poznaniu kupiona, bo tu takiej żorżety nie widziałam.

— To nie żorżeta, to szyfon — odparła młoda pani z pewną przechwałką w głosie — mąż przywiózł mi ze Szczecina.

— A nie za zimno pani, taka lekka sukienka?

— Ależ skąd, przecież taki upał, nawet się pocę.

— Upał mówi pani! Pocóż więc pani włożyła Zosi ten sweterek i kolanówki?

— Dziecko mogłoby się zaziębić, jest przecież trochę wiatru. Ona taka wrażliwa, tak łatwo się zaziębia.

— Pewnie, skoro ją pani przegrzewa! Pani siedzi spokojnie i pomimo to się pocie, a cóż dopiero dziecko, które stale jest w ruchu. Dlatego Zosia jest taka ospała bo męczy ją upał i ten sweterek. A dziecko przecież słabsze jest od dorosłego i mniej ma siły na zniesienie gorąca. Widzi pani jak mój Krzysia jest ubrany. Sandałki na boso nóżki, lekka bluzeczka, pajacyk kretonowy i nic więcej. Dlatego ma humor i bawi się. Jest poza tym zahartowany i wcale mi jeszcze nie chorował, choć niedługo kończy już trzy lata.

— Hm, chłopiec zawsze jest odporniejszy. Dziewczynki są wrażliwsze, delikatniejsze.

— Dlaczego w takim razie tego małego obywatela w wózku ubrała pani także w sweterek, śpioszek, koszulkę, czapkę i jeszcze przykryła pierzynką. Nic dziwnego, że

płacze. Męczy się od gorąca. Jest cały spocony. Widać to po zlepienych na czole włoskach. Przecież to „mężczyzna”, odporniejszy, tak pani twierdzi, od dziewczynki.

— No tak, ale on ma dopiero 7 miesięcy.

— Tym mniej więc ma siły, by znieść te wszystkie „bety” pod którymi się niemal na „twardo” ugotuje.

— Babcia mówiła...

— Babcia! Każda babcia jest już mniej lub więcej starszą osobą o złej przemianie materii, co sprawia, że musi ciepło się ubierać i mimo tego nigdy nie narzeka na upał. Zresztą kiedy babcia wychowywała swoje dzieci, innymi wówczas myślnymi kategoriami, gdy chodzi o higienę i zdrowie dziecka. Niech pani zdejmiemy z Zosi ten sweterek, a zobaczymy czy nie będzie żywsza i weselsza. Synkowi proszę zdjąć ten czepek i sweterek, i odrzucić pierzynkę... Tak, więcej powietrza, słońca i nie przegrzewać, jeśli chce mieć i ni zdrowe dzieci.

I. ROŻKOWA

Energiczna walka ze stonką uchroni rolnictwo od poważnych strat

Od kilku lat województwo poznańskie jest terenem za-ciętej walki ze stonką ziemniaczaną. W tym roku jednak niebezpieczeństwo jest większe niż kiedykolwiek. Świadczy o tym coraz częściej wykrywane ogniska, które są upomnieniem, że trzeba energicznie zająć się likwidacją szkodnika. W powiecie chodzieskim znaleziono ostatnio 21 punktów stonki. Większość z nich występuje w gminie Szamocin, niedostatecznie jeszcze przygotowanej do niszczenia owada. Pomimo licznych meldunków o jego pojawieniu się, drużyny poszukiwaczy nie wyruszyły w pole w przepisany terminie. Karygodne niedbalstwo.

Podobnie słabo zorganizowano walkę ze stonką w gromadach: Różnowo, Gościeje, wo i Baborowo pow. Oborniki. Tam, gdzie sprawy tej dopilnowano należało — likwidowanie wykrytych ognisk nie było trudne. Na uznanie zasługują członkowie Spółdzielni Produkcyjnej — Nieczajna i Kowalewko. Przeglądów pól w powiecie obornickim sumiennie także dokonują junacy i żołnierze. Do niedawna 70 ognisk stonki wykryto w najbardziej zagrożonych gminach Rosko i Drawsko w pow. czarnkowskim. Szybkie likwidowanie groźnego owada, było możliwe dzięki ścisłej współpracy służby ochrony roślin, ZUCH i gromadzkich komitetów do walki ze stonką.

W dużej ilości wystąpiła ona na ziemiach chłopów z Leśnictwa Wielkiego i Drzono. W pow. zielonogórski i dlatego wskazane jest ścisłejsze przeszukiwanie plantacji ziemniaczanych w tej okolicy. Do walki ze stonką w pow. kaliskim przystąpiły także ekipy robotnicze, które dokonywały lustracji wraz z junakami i członkami ZMP. Dużą rolę w niszczeniu szkodnika odegrały poletka

Na krótkiej fali

Maskarada upadku

Zbiegowisko przy głównej ulicy Frankfurtu. (Niemcy zachodnie). Pojazdy zatrzymują się. Ryk klaksofonów. Ciąkawscy przystają. Środkiem jezdni idą cztery postacie umalowane jak kłowni, przebrane za kowbojów i Tyrolczyków. Każdy z nich ma wymalowane dwie duże litery na czole. Jedną z matek uspokaja swoje dziecko, mówiąc: „Nie bój się! Patrz, to tacy, co robią reklamę nowemu filmowi...”

* Błażeńska maskarada zatrzymała się w ustronnej bocznej ulicy. Dla wypalenia papierosa. Jeden z zagranicznych korespondentów zbliżył się do manekinów reklamowych, by dowiedzieć się ich właściwego zawodu. Okazało się, że dwóch z nich — to ukończeni prawnicy, trzeci — ekonomista z wykształcenia, a czwarty jest studentem medycyny.

* „Mielniśmy szczęście, że otrzymaliśmy takie zajęcie!” — zakończyli rozmowę.

Omega

W kuźni militarizmu niemieckiego

Henryk Barański

Jeżeli weźmiemy cyrkiel, wbijemy na mapie w miejsc, gdzie jest m. Essen i zakreślimy koło o średnicy 30 km, w środku tego koła znajdą się prawie wszystkie ważniejsze miasta Zagłębia Ruhry: Oberhausen, Gelsenkirchen, Recklinghausen, Dortmund, Herne, Bochum, Düsseldorf, Mülheim, Duisburg. W najbliższym sąsiedztwie tych miast znajdują się Wuppertal, Solingen, Remscheid i Hagen, które niedawno włączono do Zagłębia Ruhry. W okręgu tym mieszka ponad 5 milionów ludności czyli średnio 1000 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Jest to największe zagęszczenie w Europie.

Zagłębie Ruhry stanowi potężny ośrodek przemysłowy, skupiający 1/4 przemysłu węglowego i metalurgicznego. Zapasy wysokogatunkowego węgla, sięgające w głąb na 2 km, obliczone są na 220 miliardów 700 milionów ton, z czego w ostatnim ćwierćwieczu wydobyto przeszło 2,5 miliardów ton. Początkowo wydobywano tu rudę żelazną, lecz zapasy jej są już prawie wyczerpane i obecnie surowiec ten Niemcy sprowadzają ze Szwecji, Hiszpanii i innych krajów.

Ruhrskie kopalnie węgla dają obecnie prawie tyle węgla, co przed wojną. W 1937 roku wydobyto 413 000 ton, a obecnie wydobywa się 400 000 lub nieco więcej. Lecz gdy przed wojną pracowało w kopalniach 253 tysiące górników, w 1950 roku ilość ich wynosiła 301 tysięcy czyli, że każdy górnik wydobywa obecnie mniej węgla niż przed wojną. Technika w kopalniach węgla Ruhry od 20 lat nie uległa zmianie i ustępuje znacznie udoskonalonym narzędziom pracy w kopalniach radzieckiego Zagłębia Donieckiego. Górniczy ruhrscy tylko z opisów znają radzieckie kombajny węglowe.

Posępny jest wygląd miast Ruhry. Domy zawsze przypominały koszary, a tym bardziej teraz, gdy od dziesiątków lat są nie odnawiane. Na miejscach zburzonych przez bombardowanie dzielnic robotniczych, gdyż budynki kopalń i wille oszczędzali piloci angielscy i amerykańscy, powstały małe domki. Wielu górników mieszka jeszcze w bunkrach i schronach. Kryzys mieszkaniowy dosięgnął potwornych rozmiarów. Według „Der Tagesspiegel” w 1952 roku brak było ponad 100 000 mieszkań.

Ośrodkiem Zagłębia Ruhry jest Essen, a centrum Essen stanowi firma Krupp. Jest to City lub Wall Street zachodnich Niemiec. Tu skupia się życie przemysłowe, tu znajdują się dyrekcje syndykatów węglowych i firm stalowych, towarzystw elektrycznych i trustów gazowni Zagłębia. Od przeszło 500 lat wydobywany jest węgiel i jeszcze przed 25 laty 17 szybow znajdowało się w samym

centrum miasta. Essen jest właściwie stolicą zachodnich Niemiec, a w Bonn znajduje się organ wykonawczy potentatów przemysłowych tzw. rząd bonński.

Wskutek opieki amerykańskiej właściwie nie ucierpiał żaden z magnatów Ruhry. Henryk Dinkelbach, były dyrektor trustu stalowego, był członkiem hitlerowskiego „trustu mózgow” stoi obecnie na czele ciężkiego przemysłu Ruhry, Wilhelm Zangen był głównym dyrektorem koncernu Mannesmana z czasów hitlerowskich, wznowił po wojnie produkcję rur stalowych. Henle Günther z firmy Klecknera jest obecnie doradcą Adenauera w sprawach stali. Robert Pferdemenges — bankier, ten sam, który nawiązał łączność między hitlerem i przemysłowcami a Hitlerem, należy obecnie do doradców Adenauera z ramienia partii chrześcijańsko — demokratycznej. Pod Essen w wili „Hügel” Berty Krupp, której imieniem nazwane było wielkie działo, ostrzeliwujące w pierwszej wojnie światowej Paryż, zasiadają obecnie przedstawiciele USA i Anglii.

Gdy chodzi o odbudowę przemysłu wojennego dla celów agresywnych Amerykanie i Anglicy bez trudności

znajdują wspólny język, lecz za zasłoną wojkowej „współpracy” kryje się silna walka konkurencyjna. Od kwietnia 1945 roku w Ruhrze zasadniczo gospodarowali Anglicy. Sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść od 1947 roku, po zespoleniu amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej. Monopole amerykańskie krok za krokiem wypierają Anglików. Taki Düsseldorf przypomina obecnie typowe miasto amerykańskie. W kinach wyświetlane są prawie wyłącznie filmy amerykańskie. Kioski zawałone są amerykańską „literaturą”, której tytuły zdradzają treść. Oto niektóre z nich: „Tajny agent T”, „Miłość pirata”, „Śmiertelny pocałunek”, „Gilotyna” itp. Amerykanie eksploatują przy tym niemiłosiernie Zagłębie Ruhry. W 1948 roku władze okupacyjne wprowadziły przymusowy eksport węgla. W 1949 roku w pierwszej połowie tego roku wywieziono z zachodnich Niemiec 6 milionów ton węgla po 16 dolarów za tonę. Aby pokryć własne zapotrzebowanie Niemcy zmuszeni byli zakupić jeden milion ton węgla „amerykańskiego”, placąc jednak po 19 dolarów. W ten sposób Amerykanie „zarobili” do 1952 roku setki milionów dolarów. Niemcy kupowali przy tym własny węgiel, który wywożony przez Hamburg wracał przez Amsterdam.

Do czasu wprowadzenia w życie „planu Schumana” kontrolę nad przemysłem węglowym i metalurgicznym sprawował Międzynarodowy Organ dla Spraw Ruhry, w którego skład wchodziły USA, Francja i kraje Beneluxu. Obecnie ma być zastąpiony przez „Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali”, do którego jednak Anglia nie wejdzie.

Co przyniosło panowanie amerykańskich monopolu niemieckim robotnikom. Nawet kapitalistyczna prasa nie jest w stanie ukryć zubożenia ludności w zachodnich Niemczech. Robotnik niemiecki zarabia czwartą część zarobku robotnika amerykańskiego. Tymczasem wirny sklep pełen są przedmiotów rozkoszy i zbytku dla nielicznych bogaczy. Uświadomienie klasowe robotników Zagłębia Ruhry stale wzrasta. Tu znajduje się ośrodek ruchu bojowników o pokój. W Düsseldorfie mają siedzibę Niemiecki Komitet Przeciwremilitaryzacyjny, Zachodnio-Niemiecki Komitet Walki o Pokój i Centralny Komitet Przeprowadzenia Plebiscytu o Remilitaryzację. Dotychczas 9 119 667 osób wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i wprowadzeniu ustawy o służbie wojskowej.

Przez całe Zagłębie Ruhry przechodzi fala demonstracji i strajków protestacyjnych przeciwko przygotowywaniom wojennym na terenie zachodnich Niemiec. Naród niemiecki żąda jak najprędzej zawarcia pokoju z Niemcami i wypowiada się przeciwko wojnie.

Na wielkich polach

(Dokończenie ze str. 3)

matu zauważymy tylko pokrótce, że takiej czystości i porządku zyczylibyśmy każdej wielkiej gospodarce zespołowej. Niewątpliwie duża w tym zasługa także i kierownictwa, które swoją głęboką wiedzą, doświadczeniem i fachowością potrafiło podnieść Zespół do poziomu produkującego. Wśród kadry kierowniczej szczególnie pomyślnymi wynikami mogą poszczycić się: Stanisław Tomaszewski — agronom, Kazimierz Świeżyński — zootechnik, Michał Stawujak — kierownik gospodarstwa Sępno i Adam Ławniczak z gosp. Parzęczewo.

* Ciepłe promienie południowego słońca spłynęły jasną strugą na szerokie pola. O tej porze robotnicy rolni wracają ze stanowisk na oświat i krótki wypoczynek. Z daleka — od drogi — echo niesie śpiewny bas traktora, splatając go w dwugłos z dźwięcznym śmiechem dzieci.

listy i odpowiedzi

„Wzorcowa gospodarka”

Od kilku tygodni w sieni budynku Miejskiej Przychodni Przeciwgruźliczej w Zielonej Górze przy ul. Stalina stoją wielkich rozmiarów skrzynie. Zawierają one cenną aparaturę rentgenowską. Skrzynie te zostały tam złożone przypuszczalnie z polecenia Wydziału Zdrowia Prezydium WRN o czym jednak kierownictwa przychodni nikt nie poinformował, jak również nikt nie kwitował odbioru owych wartościowych aparatów.

Pacjenci oczekujący na swoją kolejkę siadają na skrzyniach i przez spary wrzucają do wnętrza resztki jedzenia oraz niedopałki papierosów.

Precyzyjne części aparatury ulegają powolnemu niszczeniu, gdyż kurz i brud dociera do najdrobniejszych mechanizmów. Poza tym z jednej skrzyni wylała się znaczna część oliwy, której zadaniem była konserwacja metalowych części aparatu.

Kierownictwo przychodni już niejednokrotnie interweniowało o usunięcie i zabezpieczenie skrzyń, lecz dotąd bezskutecznie. Prezydium MRN poleciło wprowadzić Kierownictwu Miejskiej Przychodni Gospodarki Komunalnej przewieźć skrzynie do zabezpieczonego lokalu. Nieestetycznym i niebezpiecznym dla zdrowia mieszkańców nie spiesz się z wykonaniem polecenia. Nawet w wypadku transportowania aparatury w bardziej odpowiednim miejscu będzie wymagała ona gruntownego oczyszczenia.

Również przy ul. Małgorzaty Fornalskiej w sieni Ośrodka Zdrowia w którym mieści się Zakład Stomatologiczny stoi niezabezpieczona skrzynia zawierająca instrumenty lecznicze. Na pisły na skrzyni wskazują, że zawartość jest łatwa do rozbicia i zniszczenia, mimo to postawiono ją właśnie nieodpowiednio.

I co na to Wydział Zdrowia WRN?

Jeśli to jest niedopatrzność — to skandaliczne, że które muszą zostać połączonych do odpowiedzialności winni. Brak wprost słów oburzenia na takie marnotrawstwo i to tak bardzo cennych urządzeń, na które czekały tysiące ludzi. O tym, że sprawa zostanie natychmiast wyjaśniona nie wątpimy.

Czekamy na wskazanie winnych. (49)

Interwencje skuteczne

Po ukazaniu się notatki pt. „Pod adresem szpitala terenowego” w szpitalu koźmińskim usunięto usterki wykazane w notatce.

Waga wozowa Gminnej Spółdzielni w Pępowie została naprawiona i oddana do użytku w dniu 26 V br.

W odpowiedzi na notatkę pt. „Z umów należy się wywiązywać” Zarząd Przemysłu Ziemi naczynego zawiadomił nas, że wykazane niedociągnięcia zostaną usunięte. Równocześnie Zarząd dziękuje Redakcji za umieszczenie tego rodzaju notatek, które pomagają w ulepszeniu pracy. (1066)

Odpowiadamy Czytelnikom

S. Maćkowiak, Drezdenko. — Dziwi nas mocno, że nie zwrócił się Pan zaraz do weterynarza. O ile zauważył Pan, że krowa po oceleniu nie dawała mleka, trzeba było natychmiast zasięgnąć porady u lekarza weterynarii. (1150)

J. G., Piętkowo. — Od lipca br. w OZPD zostanie zatrudniony dodatkowy odbieracz trocin. (1012)

T. N., Gostyń. — Jako pracownikowi umyślowemu przysługują Panu po przepracowanych 9 miesiącach 14-dniowy urlop wypoczynkowy. Praca musi być wypowiedziana na piśmie a zwolnienie ustne nie jest ważne. (1157)

Zygmunt Witczak, Konin. — Dziękujemy za list. Uwagi posłamy się wykorzystać. (1125)

B. S., Rogoźno. — Śmietnik przy ul. Kotlarskiej i został usunięty, a koszt podzielono między lokatorów. (897)

Janusz Grzeszkowiak, Trzemeszno. — PZGS polecił Gminnej Spółdzielni w Trzemesznie usunięcie wskazanych przez Pana niedociągnięć. Przy najbliższej kontroli PZGS sprawdzi wykonanie poleceń. (1026)

Leopold Walkowiak, Jeroszyn. — Sprawa o której Pan pisze poruszono w raporcie o Ciążeniu, przez to sędmo interweniowaliśmy u właściwych czynników. Do sprawy tej powrócimy jeszcze. (935)

St. P., Chmielewo, gm. Rychnów. — Dotrzymanie tajemnicy służbowej jest naszym obowiązkiem i dlatego nie powinien Pan obawiać się i podać nam nazwisko swoje oraz osób, które chcą Pana usunąć z mieszkania. To pozwoli nam na przeprowadzenie interwencji. (1143)

Jan Kowalski, Jarocin. — Właściciel domu ma prawo pobierać od lokatorów świadczenia dodatkowe, stanowiące udział w pokryciu kosztów eksploatacji oraz kosztów bieżącego remontu. Jeśli więc naprawa bieżąca, o których Pan pisze, są konieczne dla zabezpieczenia domów przed zniszczeniem, należy je przeprowadzić, a kosztem obciążać wszystkich lokatorów. (1103)

Wkrótce rozwiązanie konkursu literackiego „GŁOSU”

FAC w Polsce

Zapowiedziane na dzień 29 bm. w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między polską kadrą olimpijską a austriacką drużyną FAC, z przyczyn organizacyjnych przeniesione zostało do Łodzi.

Następne spotkanie rozegrają piłkarze austriaccy 3 lipca br. w Lublinie.

Poza tym drużyna FAC grać będzie w: Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Krakowie, Chorzowie i Wrocławiu. Terminy spotkań nie zostały jeszcze ustalone.

Przed Olimpiadą

Lekkoatleci czechosłowaccy przygotowując się do igrzysk olimpijskich uzyskują coraz lepsze wyniki. Na ostatnich zawodach kontrolnych padły 2 rekordy CSR w sztafetach, 4 rekordy juniorów i wiele dobrych rezultatów.

Nowe rekordy krajowe w sztafetach ustanowił drużyna ATK, w olimpijskiej — 3,17,2 min. i w szwedzkiej — 1,56,6 min. Rekordy CSR juniorów padły w następujących konkurencjach: bieg 800 m — Kocmarzewski 1,58,7; 1500 m — Heger 4,06,4 min.; 3000 m — Trniecek — 8,59,0; oraz w rzucie oszczepem — Schwarz — 55,32 m.

W dobrej formie znajduje się młotacz Skoble, który w pchnięciu kulą osiągnął wynik 16,24 m. Mistrzem CRS w chodzie na 25 km został Dożał w czasie 2,04,32 godz.

W turnieju kontrolnym kadry tenisistów CSR zwyciężył Zabrodski, który w finale pokonał Krejčika 7:9, 6:2, 6:1.

Rozegrane w Mediolanie lekkoatletyczne zawody kontrolne w konkurencji kobiet między reprezentacjami Niemiec zachodnich i Włoch, zakończyły się zwycięstwem Niemek 51:42. Uzyskano na ogół słabe wyniki.

Bieg maratoński o mistrzostwo Finlandii wygrał Ponlakka w czasie 2,29,02 godz. przed Hickenem 2,30,24 godz. Na zawodach obecnych było 5 maratończyków japońskich, którzy przybyli do Helsinek w celu dokładnego poznania trasy.

Pływak japoński Heshizuma pobit rekord krajowy na dystansie 400 m st. dow., uzyskując czas 4,40,2 min.

Rekordy krajowe pobili również pływaczki: Yamashita na 100 m dow. — 1,10,0 min. i Matsumoto na 200 m klas. — 3,01,4 min.

Wolne posady

Gospoś do zajęcia się domem i 4-letnim dzieckiem do Zakopanego poszukuje Zdzisława: Poznań, Świerczewskiego 13, m. 16, godz. 16—18. 9368g

Wychowawczyni do 2 dzieci spieszenie potrzebna. — Dobry wynagrodzenie. Szczegółowe oferty Głos Wlkp. dia 9391g.

Uczennica fryzjerska potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 116. 9386g

Państwo haftujące ręcznie i maszynowo potrzebne. Poznań, Nowowiejskiego 54. Zgłoszenia: godz. 19—21. 9384g

Wojnicz, robotnik potrzebny do przedsięwzięcia przewozowego. Poznań, Małeckiego 12a m. 12. 9422g

Pomocnika fryzjerskiego poszukuje. — Koza, Nowa Sól Zjednoczenia 32. 9426g

Pomoc domowa dochodząca, potrzebna. Poznań, Krasieńskiego 10, m. 1. 9472g

Młynarz przyuczonego, samodzielnego (wolne mieszkanie), zatrudni natychmiast prywatny młyn w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dia 9470g

Robotnik na gospodarstwo — najchętniej szwajcar, potrzebny zaraz. Oferty Głos Wielkopolski dia 9491g.

Robotnik samotny do prac na gospodarstwo rolnie potrzebny zaraz. Wynagrodzenie dobre. Oferty Głos Wlkp. dia 9492g

Szuka posady

Stróżostwa z mieszkaniem poszukuje Oferty Głos Wielkopolski dia 9357g.

Pracznia uczciwa poszukuje prania w domu i poza dom. — Oferty Głos Wlkp. dia 9421g

Przyjme prace w domu. Oferty Głos Wlkp. dia 9436g.

Głos SPORTOWY

Na boiskach i bieżniach

W dniu Święta Kultury Fizycznej

W dalszym ciągu naphywiają sprawozdania z obchodu Święta Kultury Fizycznej w województwie poznańskim. Młodzież miast i wsi wysłała gremialnie na boiska i bieżnie, gdzie poprzez imprezy sportowe i pokazy manifestowała swą tężyznę fizyczną.

KOŚCIAN

Ponad 120 zawodników oraz 420 dzieci z Kościana miasta i gminy oraz Racotu uczestniczyło w Święcie Kultury Fizycznej. Szczególnie ciekawie wypadły pokazy gimnastyczne w wykonaniu działu szkolnej. W siatkówce męskiej zwyciężyła Spółnia przed Unią. W meczu piłki nożnej Kolejarz pokonał reprezentację LZS-ów 1:0. W konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano kilka dobrych wyników. W skoku wzwyż Kaczmarek (Kol) 1,71 m, rzut granatami J. Bartoszewski (LZS) 66,50. Wśród zawodników wyróżniła się Ślusarek (Szk. Ogl.) wygrywając 100 m — 9,5 sek., rzut granatem 31,80 i pchnięcie kulą 7,99 m.

RAWICZ

Na pięknie udekorowanym stadionie stanęło do igrzysk około 500 sportowców. Efektownie wypadły pokazy gimnastyki wolnej i przyrządowej, wykonane przez młodzież szkolną. W walce na szpadzie i bagnety popisywali się reprezentanci Gwardii. Zawodnicy tego Zrzeszenia wygrali również sztafetę 4x100 m w czasie 49 sek. W koszykówce męskiej Stal pokonała Techn. Rozs. 30:18. Również imprezy w Jutrosinie, Miejskiej Górze i Bojanowie cieszyły się liczną frekwencją widzów.

KROTOSZYN

Po defiladzie około 1500 sportowców, reprezentujących wszystkie miejscowe i powiatowe zrzeszenia sportowe odbyły się imprezy na stadionie i pływalni. W zawodach lekkoatletycznych I miejsce uzyskał SKS Liceum Pedagogicznego 206 punktów, przed SKS Liceum Ogólnokształcącego 140 pkt. i Liceum Ogólnokształcącego 76 pkt.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy odpowiadające kursy księgowości. Poznań, 163. 9127c

Tańców ludowych nowoczesnych wyucza Szczurkówna. — Szczurek, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 9266g

Prof. matematyki udzieli pomocy. Poznań, Szamarzewskiego 16, m. 6. 9417g

Sprzedaje

Pompe glinejową sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9361g.

Slupy parkanowe sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9362g.

Nowa kape na kółka, cytry, skrzyżce, sprzedam. Poznań, Poznańska 43, m. 7. 9373g

Pierścienie z brylantami sprzedam. Poznań, pl. Bernardyński 4 m. 10. 9375g

Radio „Pionier”, uniwersalne, nowe, sprzedam. Poznań, Saperska 9 m. 1. 9378g

Motorcykl „Sachs” setke — sprzedam — Poznań, Mostowa 14a. 9379g

Parcele: Wilki, Kamienie, Dobre sprzedam. Poznań, Kuroz — tylko przez firmę „Union”. Poznań, Nowowiejskiego 9 (dawnej Rzeźni „młot”). 9257c

Kamienice 4-pietrowa, pełnokomfortowa, Łazarz (Matejki) 130 000, sprzedam. „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9 (dawnej Rzeźni „młot”). 9340c

Sampochód maolitrażowy, po generalnym remoncie, s/nika sprzedam. Poznań, tel. 69-39. 9390g

Kamienice handlowa, idealna, 32 000, parcie Osiedla Warszawskiego 22 000 sprzedam. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyńska 22. 9396g

W grach pierwsze miejsca przypadły: w siatkówce Gwardii, szczy piórniaku SKS Liceum Ogl., w piłce nożnej Kolejarzowi i w pływaniu SKS Liceum Ogl. — wszyscy z Krotoszyna.

Rozdaniem nagród zwycięzcom oraz zawodnikom 300 odznak SPO zakończono sprawnie zorganizowaną imprezę.

CZARNKÓW

Miejski stadion zapelniał się tłumnie miejscowym społeczeństwem, które z zaciekawieniem obserwowało poszczególne punkty programu, przede wszystkim konkurencje lekkoatletyczne, do których stanęło około 300 zawodników. W ogólnej punktacji zwyciężyło liceum miejscowe 136 pkt. przed Unią 73 pkt. i Szkołą Metalową 66 pkt. Z zawodników wyróżnił się wszechstronny Kaczmarek (SKS) wygrywając skok w dal 6,09 m, trójskok 11,96 m, a w skoku wzwyż zajął drugie miejsce 1,55 m. Nowak wygrał w pchnięciu kulą 11,77 i w rzucie granatem 60,00 m.

ZNIN

3600 młodych sportowców, pomimo niepogody uczestniczyło w Święcie Kultury Fizycznej. W biegu na 100 m wygrał Majewski (Janowiec) 11,3 sek., w skoku w dal 6,70 m i wzwyż w kuli 1,67 m. — Łyskiewicz (Metalowiec) 12,80 m. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się wysiłki najmłodszych na hulajnogach i rowerkach.

KIEKRZ

Ruchliwy LZS Kiekrz przy udziale bratnich kół z Rokietnicy, Pawłowic i Psarskiego zorganizował zawody lekkoatletyczne, które zakończyły się sukcesem Kiekrza — 63 pkt. przed Rokietnicą 37 pkt. 1000 m Musielski (Kiekrz) prze-

Dozsa — Górnik 2:1

Rozegrane w Wałbrzychu spotkanie piłkarskie między węgierską drużyną Dozsa a miejscowym Górnikiem zakończyło się po ciekawej grze zwycięstwem piłkarzy węgierskich 2:1

(0:1). Bramki zdobyli: dla Dozsa — Szusza — 2, dla Górnika — Kincner. Sędziował Cober z Katowic.

Mecz stał na dobrym poziomie. Węgrzy przewyższali Górników techniką, natomiast miejscowi wzmocnieni Szlegiem z Górnika (Radlin) grali bardziej ambitnie. Już w siódmej minucie gry lewo skrzydłowy Górnika Kincner zdobył bramkę. Wynik 1:0 dla Górnika utrzymał się do przerwy. W 77 minucie Szusza po akcji całego ataku zdobył wyrównującą bramkę a w kilka minut później ten sam zawodnik podwyższył wynik na 2:1 dla Węgrów.

Wnioski z motocrossu

Pierwszy motocross, który się odbył w Poznaniu ujawnił dodatnie i ujemne strony rozwoju naszej motoryzacji. Obok znanych już nazwisk wpisali się na listę zwycięzców młodzi rajdowcy, którzy skutecznie walczyli z rutynowanymi mistrzami, dowodząc tym samym, że otrzymane sprzęt umieją dobrze przygotować do zawodów i prowadzić maszyn na trudnych trasach.

Przeglądając listę zgłoszeń stwierdzamy, że nie wszystkie okręgi równomiernie obsługuje pierwsza rajdowa eliminacja Polski. Wśród 93 zawodników, z wielkopolskich kół sportowych uczestniczyło tylko dwóch. Fakt ten ma wielorakie uzasadnienie.

Koła sportowe naszego okręgu nie dysponują dostateczną ilością sprzętu motorowego. Poza tym motory nie zawsze są odpowiednio wykorzystywane i przydzielane. Będem jest „konserwacja” sprzętu motorowego i niedopuszczanie go do zawodów. Drugim niewłaściwym pojęciem jest przydział maszyn kierowcom krótko przed imprezą. Kierowca, któremu oddano do użytku sprzęt na cały sezon, dba o niego lepiej, przygotowuje siebie i maszynę już na kilka tygodni przed zawodami. „Krótkoterminowe” przydziały niweczą troskę o motory, uniemożliwiają systematyczne treningi. I tu tkwi drugi powód słabej jazdy reprezentantów naszego okręgu.

Utarło się błędne pojęcie, że motocykliści — rajdowcy nie potrzebują zaprawy. Konieczność

jej wykazał ostatni motocross. Nasi rajdowcy nie trenują, nie szkolą się taktycznie, nie zapoznają się z technikami jazdy i mechaniki. Nasi posiadacze licencji sportowych są tylko sportowcami na imprezach rajdowych, a w okresach pomiędzy zawodami stają się przeciętnymi użytkownikami motocykla, jak tysiące innych. Takie pojęcia dały mizerny wynik w motocrossie.

Jest jeszcze trzeci powód słabych wyników. Rady kół sportowych patrzą na sekcje motorowe jak na skarbonkę, dostarczającą funduszy. Toteż organizacja imprez żużlowych i innych dochodowych jest w nich stroniście popierana. Natomiast zawodnicy rajdowcy nie otrzymują dostatecznego poparcia, mając niejednokrotnie trudności z pokryciem kosztów benzyny i przejazdów. Ogranicza się start zawodników do minimum, dopuszczając ich tylko do imprez punktowych — eliminacji okręgowych. Ten merkantylny stosunek utrudnia również i treningi, na które trzeba by dostarczyć paliwo oraz uzupełnić sprzęt motorowy.

Wspomniane trzy błędy hamują rozwój rajdów oraz uniemożliwiają osiągnięcie dostatecznych wyników. Nasuwa się następujące wnioski: 1) zrewidować sposób przydziału maszyn, 2) wzmocnić treningi i umożliwić liczniejsze starty w zawodach, 3) uwzględnić w polityce finansowej kół sportowych słusne potrzeby motorzystów.

E. Kitzmann

Pracownicy poszukiwani

INSPEKTORÓW TECHNICZNYCH zatrudni zaraz ZJEDNOCZENIE NR 2 BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO. Wynagrodzenie w myśl Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenie przysyła Dział Personalny Zjednoczenia nr 2 Budownictwa Miejskiego — POZNAN, plac Młodej Gwardii 9, od godz. 8 do 11. K1422

ST. KSIĘGOWEGO zatrudni od 1 lipca 1952 r. REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W SZAMOTULACH. Wynagrodzenie III F plus premia. Dogodny dojazd z Poznania pociągami 40 minut. Zgłoszenia składać do WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU DRÓG PUBLICZNYCH W POZNANIU POKÓJ NR 357. K1430

SAMODZIELNEGO MURARZA przyjmie natychmiast POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA, POZNAN, WAWRZYŃCA 1—7. Zgłoszenia: Dział Personalny. K1437

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW, KONTYSTÓW, INSTRUKTORA KSIĘGOWYCH I STARSZEGO REFERENTA FINANSOWEGO przyjmie zaraz. PZOS RZEPIN, WÓJ. ZIELONA GÓRA. Warunki według umowy zbiorowej. K1453

TECHNIKA NORMOWANIA PRAC oraz REFERENTA USPRAWNIEŃ z praktyką przyjmie natychmiast. Zgłoszenia osobicie z wnioskiem, życzyrsem i świadectwami: ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO „LUBON” W LUBONIU K. POZNANIA. K1447

Znowu padła w

P.P.K. „Ruch” w Ostrowie Wlkp.

wygrana

60.000,— złotych

na nr 60639

Spieszcie się po szczęśliwe losy!

K 1451

Zarząd Spółdzielni Pracy Artykułów Techniczno-Metalowych

zawiadamia P. T. Klientelę, że

PUNKT NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH został przeniesiony z ul. Armii Czerwonej 49 na

ul. ROMANA SZYMAŃSKIEGO 5

w podwórzu, telefon 99-27. K1452

Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Poznań, Kościuszki 57
zakup
wytwornicę
wysokociśnieniową
K1445

BERNARDYN
z kagańcem,
zginął w niedzielę, 22
bm. Wabi się Lux, jest
bardzo ostry. Zwrot
w nagrodzie. — Ostrzegam
przed kupnem.
KOWACZ, Poznań,
Strusia 5, m. 8.
9509g

Wolne lokale

Pokój dla 2 spokojnych studentów wynajm. Oferty Głos Wielkopolski dia 9393g.

Pokój z telefonem wolny. — Oferty Głos Wlkp. dia 9412g.

Pokój oddam panu. — Adres wskazać Głos Wlkp. nr 9439g.

Pana na wspólny pokój przyjmę. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9445g.

Ucznia na wspólny pokój przyjmę. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9458g.

Szuka lokalu

Pracujący student szuka pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9366g.

Studentka Akademii Medycznej poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dia 9399g.

Spokojna urzędniczka poszukuje pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9407g.

Kawaler pracujący poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dia 9411g.

Studentka poszukuje pokoju od października. Oferty Głos Wielkopolski dia 9449g.

Młode małżeństwo poszukuje sublokatorskiego pokoju. — Oferty Głos Wlkp. dia 9448g.

Pracująca poszukuje pokoju, ewtl. wspólnego. Oferty Głos Wielkopolski dia 9456g.

Siostry spokojne poszukują pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9468g.

Dzierżawy

Zakład frwzjerski w Szklarskiej Porębie Górnej natychmiast oddam w dzierżawę. — Zgłoszenia: Rakowska, Kostrzydz Wlkp., Dworcowa 6. 9400g

Zguby

Zgubiono poniedziałek odcinek Kantaka — Armii Czerwonej teczke brązową, skórzaną, ważnymi dokumentami. Znalazca otrzyma wysoka nagrodę. Zgłoszenie: tel. 48-17 lub Po. znań, Alfreda Lampego 9 — (Mielżyńskiego), Izabela. 9415g

Zgubiono legitymację służbową U. P., kartę meldunkową PMRN Poznań, pokwitowanie ank. ety. Stanisław Szczotka, Poznań, Kułewskiego 1. 9450g

Zgubiono przepustkę, wystawioną firmie „Lechia” na nazwisko Anna Krotowska. 9420g

Zgubiono niedzielę zegarek damski odcinku Engla — Krauthofera, Ucieżewego znalazcę wynagrodzić Chudzińska, Poznań, Engla 29. 9431g

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Pracowników Gastronomicznych, Anna Bobkowska, Poznań, Mickiewicza 15. 9428g

Zgubiłam kartę meldunkową nr 01—00008, wydana dnia 12 lutego 1951 przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Włistnika, pow. gdański, na nazwisko Krysiyna Jemioła. 114680

Różne

Fotografie legitymacyjne na poczekaniu oraz prace amatorskie wykonuje Poznań, Botaniczna 6. 8316g

Letniska-Uzdrowska

Letniska na lipiec dia 2 osób, utrzymaniem, Las, woda konieczna. Oferty podaniem ceny Głos Wlkp. dia 9442g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pieski dogi sprzedam. Poznań, Wawrzyńska 23, m. 12. 9434g

Wózek koszykowy, bardzo dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 15, m. 10, przy Zeylanda. 9437g

Winn połowę Łazarzu, kamienicę połowę Centrum Innowocławia, kamienicę Czwartek Rokossowskiego, parcie Junikowie, blisko tramwaju, Ławicy 5-morgowa, 25 000. Namowicach 2-morgowa, plan budowy zatwierdzony, sprzedam. — Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 9435g

Kupna

Cegły kupię w Poznaniu zaraz. Oferty Głos Wlkp. dia 9397g.

Parcele mniejsze Poznaniu kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9395g.

Motorcykl SHL kupię. Informacje: Poznań, tel. 91-60. 9466g

Handlowe

Kawa. — Upalamo łachowo każda ilość Mielm cukier, korzenie Palarnia, Poznań, Śwewska 7. 8647g

Finkel „Bibliografia Historii Polskiej”, tom III, kupię. — Szwczuk, Warszawa, Wołoska 82. K1443

amiana

Zamienie mieszkanie komfortowe w Świdnicy na skromne Poznań, Oferty Głos Wielkopolski dia 9356g.

3-pokołowa kuchnia, centralne ogrzewanie, zamienie na podobne lub większe. Poznań, telefon 47-53. 9344g

Dwa pokoje kuchnia, łazienka, samodzielne zamienie na większe, samodzielne. Oferty Głos Wlkp. dia 9372g.

Duży pokój kuchnia, sucha sułeterna, zamienie na mały pokój. — Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 9380g.

Duży pokój balkonem, przynależnościami, Włda, zamienie na podobny Ostroróg. Oferty Głos Wlkp. dia 9416g.

Pokój kuchnia, śródmieście, zamienie na dwa try pokoje kuchnia, również śródmieście. Oferty Głos Wlkp. dia 9381g.

Pokój kuchnia, wygodami — Bydgoszcz, zamienie na równorzędne Poznań. Knyzewski, Bydgoszcz, Terasy 5, m. 6. 9392g

Duży pokój kuchnia zamienie na mniejszy pokój kuchnie Górczyn, Łazarz. Oferty Głos Wielkopolski dia 9438g.

Dnia 23 czerwca 1952 zmarła

Halina Dominik

W Zmarłej tracimy sumienną i całym sercem oddaną pracowniczkę oraz serdeczną koleżankę.

Cześć Jej pamięci! Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 bm., o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA PRACOWNICY EKSPOZYTURY WOJEW. C. Z. P. MIĘSNEGO 9482g

ś. t. p. ze Szczepańskich

Jadwiga Simmowa

żona profesora Uniwersytetu Poznańskiego zasnąła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami dnia 25 czerwca 1952.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Gołecinie, Msza św. za spokój duszy Zmarłej odprawiona zostanie w sobotę o godz. 8 w kościele parafialnym św. Wojciecha.

W głębokim żalu pogrążona rodzina 9536g

Dnia 25 czerwca 1952 r. zmarł w wieku 58 lat

dr Emil Kaliński

powiatowy lekarz weterynarii w Jarocinie, członek Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

Zarząd P. O. I. L.-W. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godz. 16 w Jarocinie. K1455

Dnia 25 czerwca 1952 zmarła po ciężkich cierpieni

Spotkamy się na ZŁOCIE

W gnieźnieńskich szkołach średnich odbywały się ostatnio zebra-
nia, podczas których wybrano 24
delegatów na Złot. Najlepiej zo-
rganizowane zebrań w Zasadni-
czej Szkole Odzieżowej. Dowodem
wielkiej pracy był egzamin, w cza-
sie którego skrócono czas zycia
jednej sukienki z przewidzianych
norm 16 godzin na 10. Młodzież
tej szkoły ma również poważne
osiągnięcia na odcinku kultural-
nym; chór szkolny zakwalifikowa-
no do eliminacji wojewódzkich.

Trzy nowe zespoły taneczne z
Liceum Żelaznego zorganizowały
już 4 poranki świetlicowe dla wsi.

*
Młodzież z Wolsztyńskiej Fa-
bryki Mebli podniosła wydajność
pracy od 5-10 proc. I tak Fran-
ciszek Rybarczyk, Franciszek Lu-
dzicki i Jan Kubaczek podnieśli
swoje normy o 10 proc., a Feliks
Pech o 5 proc. Dzięki wydajnej
pracy zespołów młodzieżowych fa-
bryka ta zameldowała już w dniu
20 bm. o wykonaniu planu pół-
rocznego.

*
Brygada Hachulę ze Zjednocze-
nia Budownictwa Miejskiego nr 2
w Kaliszu zaplanowała wykopać
zobowiązanie w 105 proc. a zreali-
zowała je w 134 proc. Brygada
Walczaka wykonała zobowiązania
o 20 proc. więcej niż przewidziano.
Z Zarządu Budowlanego 10. w
Kaliszu wybrano na Złot przodow-
ników i to: W. Pawelskiego, D.
Jezierską, J. Marczyka, M. Ha-
chulę i R. Walczaka.

*
Uczniowie Technikum Leśnego
w Margoninie (pow. Chodzież) za-
lesili już 4 ha oraz zajęli w elimi-
nacjach przedmiotowych w powie-
cie chodzieskim 1 miejsce, jeśli
chodzi o chóry męskie. Chór leś-
ników wystąpi 29 i 30 bm. w Po-
znaniu na eliminacjach wojewódz-
kich.

Uczniowie kl. IIIb ze szkoły śre-
dniej w Walcu wykonał swoje
zobowiązanie w 200 proc. niwelu-
jąc teren pod plażą długości prze-
szło 50 m.

*
Na Złot pojedzie z gimnazjum
żelaznego Krystyna Szczureńska i
Jan Sowa, którzy wyróżnili się w
nauce i pracy społecznej.

W Zasadniczej Szkole Metalo-
wej w Żelazie na delegatów wy-
brano Henryka Różańskiego, Re-
gnę Napieralską i Antoniego Star-
czewskiego.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły
Metalowej w Janowcu wybrali
najlepszego koleżkę i dzielnego ak-
tywistę ZMP — Henryka Serafiń-
skiego.

*
Trzech przodowników nauki: K.
Grynia, Kaczmarekówna, Pietrzyk
oraz dwóch przodowników sporto-
wych: Cichowla i Joachimiak z
Zasadniczej Szkoły Metalowej w
Środzie pojedą do Warszawy.

*
22 przodowników pracy społecz-
no-organizacyjnej, nauki, dzie-
lnych traktorzystów i najlepszych
członków spółdzielni produkcyj-
nych wybrano z gminy kórnickiej
(pow. Śrem).

Opracowała na podstawie ma-
teriałów nadesłanych od kore-
spondentów: H. Góralczyko-
wej, J. Dydymskiej, E. Ka-
mierskiej, T. Kaczmarka, J.
Kozaka, H. Kozłowskiej i J.
Jakubowskiego (ds).

Życzymy zdrowego wypoczynku

Żadne z poprzednich lat
nie przyniosło tak obfitego
plonu naszej pracy kultural-
no-oświatowej w postaci
wieloletniej rzeszy absol-
wentów szkół podstawowych,
średnich i wyższych. W sa-
mym tylko Poznaniu jedna
ze szkół średnich — Techni-
kum Handlowe — wypuści-
ła ze swych murów pół ty-
siącą maturzystów i drugie
tyle absolwentów wykwalifi-
kowanych. Jeszcze nigdy w
dziejach naszego szkolnic-
twa liczba maturzystów nie
była tak wielka. I nigdy w
dziejach naszego kraju nie
czekało na nich tyle zakła-
dów przemysłowych, tyle in-
stytucji i tyle wyższych uc-
zelni.

Również liczba absolwen-
tów VII klas szkół podsta-
wowych nie była tak wysoka.
Zaledwie uporaliśmy się zu-

pełnie z plagą analfabetyz-
mu, a już rozpoczeliśmy bój
o jak najwyższy poziom in-
tektualny każdego obywa-
tela. Bój ten przyniósł już
wielkie osiągnięcia. Wiedza
bowiem tak jak praca jest
naszym ogromnym kapita-
łem, od którego procenty
zbieramy już teraz i zbierać
będziemy w najbliższej przy-
szłości.

Wczoraj po raz ostatni w
tym roku szkolnym odezwa-
ły się dzwonki szkolne. Po
raz ostatni gwarem dzieci-
cym wypełniły się aule i kla-
sy szkolne. Prosto z akade-
mii, dzieci i młodzież udały
się do domów ze świadectwa-
mi w rękę, by pochwalić się
owocami swojego całoroczne-
go trudu.

Z tego powodu w każdej
prawie rodzinie, gdzie są

dzieci w wieku szkolnym,
wiele było radości.

Rozpoczęły się wakacje,
słoneczny okres każdego
ucznia i okres wypoczynku
nauczycieli. W wielu mia-
steczkach i miastach mło-
dzież już przygotowuje się
do wyjazdu, na kolonie, po-
kolonie, obozy. Nad morze, w
góry, nad jeziora i w lasy, do
wiosek — wszędzie tam,
gdzie jest pięknie, gdzie jest
zdrowo, gdzie jest przyjem-
nie. Działwie i młodzieży to-
warzyszą życiwi oczy star-
szych. Dajemy im bowiem
wiele, więcej niż dotychczas
znano w historii naszej.
Niech rosną, nie tylko w
wiedzę, ale w siłę i w zdro-
wie na pożytek naszej Oj-
czyzny!

Niech im słońce nie żałuje
swoich zdrowotnych promie-
ni, woda — przyjemności, a
wiatr — ochłody w czas u-
pału! Niech ich wypocznik
będzie mądry, niech łączy
się z pomocą żniwna dla
tych, którzy kraj żywią —
robotników państwowych go-
spodarstw rolnych, członków
spółdzielni produkcyjnych,
chłopów pracujących indy-
widualnie! Zaprawa fizycz-
na przyczyni się do lepszego
i dalszego rozwoju młodych
mięśni.

A potem niech weseli i peł-
ni sił wracają do odnowio-
nych już klas szkolnych. Po-
witamy ich jak co roku ser-
decznie w postarzących przez
dwa miesiące miastach i
miasteczkach. Radośnie niż
w czerwcu odezwie się zno-
wu dzwonek szkolny zwołu-
jący na nowy trud.Powita
młodzież po wakacjach na-
uczyciel, wypoczęty, z ładun-
kiem nowych sił oraz za-
leceniami, które mu dadzą
sierpniowe konferencje.

Z pracowni lubuskich plastyków

Tegoroczny okres wiosenny
otworzył nowy etap twórczo-
ści artystycznej plastyków
lubuskich. Szczególnie mala-
rze wyszli w plener chwytając
„na gorącym uczynku”
rolników i przenosząc na
płótna ich prace siewne czy
gospodarcze. W pierwszym
rzędzie najstarszy wiekiem
art. malarz Walery Kozłowski z
Nietkowic, b. dekorator tea-
trów krakowskich, współ-
twórca imprez artystycznych
na Wawelu, krzepki mimo
brzmienia lat, przystąpił do
cyklu obrazów odzwiercied-
lających życie wsi podzielonogór-
skiej. W chwili obecnej ukoń-
czył już olej pt. „Korespon-
dent wiejski”. Pracę kowali
ilustruje obraz zatytułowa-
ny „Kuźnia w Nietkowicach”.
Trzeci z obrazów już ukoń-
czonych to „Przedszkole
wiejskie”. Kompozycje te
znajdą się na zielonogór-
skiej wystawie organizowa-
nej z okazji święta 22 Lipca.

Niemniej ożywioną działal-
ność artystyczną rozwija art.
malarz Alfons Kowalski,
mający swą pracownię w
Miedzyrzeczu. Artysta sięga
do oryginalnej tematyki
współczesnej jak np. roboty
wodno-melioracyjne. Udanym
obrazem z tej serii jest nie-
wielkie, lecz piękne w barwie
płótno pt. „Pogłębianie rzeki
Obry”.

Pełne realizmu socjali-
stycznego prace posiadają na
swoich warsztatach także J.
Korez w Gorzowie i S. Tro-
fimiuk w Lubsku. Interesuje
ich podobnie jak poprzedni-
ków artystyczne ujęcie pra-
cy robotników i chłopów.

Wyraźne postępy czyni
także wyróżniająca się gru-

pa amatorów-artystów z No-
wej Soli, w skład której
wchodzi przede wszystkim
robotnicy tamtejszych fa-
bryk.

Mieczysław Turski

Już wkrótce nowy konkurs-ankieta „Głosu” i Ligi Przyjaciół Żołnierza

Teatry

OPERA — g. 19
„Straszny dwór”
POLSKI — g. 18.30
„Balladyna”
NOWY — g. 19 „Król
i aktor”
KOMEDIA MUZYCZNA
g. 19 — „Rodzinka”
MÉLODEGO WIDZA
g. 16 — „Nowa szata
króla”
PAŃSTWOWY TEATR
W GNIEZNIE:
Krotoszyn — „Cyrulik
sewiliński”
PAŃSTWOWY TEATR
W KALISZU:
Błaszki: „Poemat pe-
dagogiczny”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i
20 „Na granicy”
BAŁTYK — 15.30, 18,
20.30 „Przysięga” (od
lat 7)
MUZA — g. 16.30, 18.30
i 20.30 „Strefa zachod-
nia”

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — g. 16, 18 i 20
„Mały partyzant” (od
lat 10)
WARTA — młodzieżo-
we g. 14 i 16 „Mia-
sto nieujarzmione” g.
18 i 20 „Przybrana
córka” (od lat 18)
LETNIE — g. 16, 18 i
20 „Śmiali ludzie”
(od lat 7)
PIAST — godz. 18 i 20
„Hrabia Monte Chri-
sto”, I cz. (od lat 14)
FOTOPLASTIKON, ul.
Armii Czerwonej 53
g. 10-22 „Alpy au-
strackie”
ARCHIWUM PAŃSTW.
ul. 23 Lutego 42/43 —
„Wielkopolska i Poz-
nań w dokumentach ar-
chiwalnym” (g. 10 do
16).

ŚWIEŁICA ART.-PLA-
STYKÓW ul. 27 Gru-
dnia 4 — „Pokaz ry-
sunków Z. Kaczmar-
kiewicza” (g. 10-18).
(g. 10-15).

Radio

Program II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04,
17, 18.50 (P), 21, 23.50
Koncerty:
5.22 — poranny, 6.15
rozrywkowy, 6.50 —
uwertury i fantazje o-
perowe, 7.20, 8, 12.15,
12.45 — na swoją k-
mę, 13.30, 14.30,
16.30 — pieśni sław-
nych śpiewaków, 17.30
lutowskie pieśni ludo-
we, 18 — dla każdego
coś miłego, 19.05 (P)
chór męsk. „Arion”
z Kościelna, 19.20 (P)
czeskie pieśni, 20.30
żoł. 20.20, 21.30 —
suity francuska G-dur,
23 — muzyka baletowa

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20
(P) — „O czym rolnik
powinien pamiętać”,
8.30 — dla obozów
letnich, 11.45 — głos
mają kobiety, 12.30 —
dla wsi, 15.10 fragm.
pow. pt. „Bieg do
Fragala”, 15.30 — dla
dzieci, 16 — Wszechni-
ca Radiowa, 16.45
(P) felieton pt. „Hen-
ryk Kamiński i re-
wolucyjny pisarz i
myśliciel”, 17.05 —
odpowiedzi fali 49, —
17.15 — narody koloni-
alne walczą o pokój,
19.30 — muzyka i ak-
tualności, 20 — słowo-
no-muzyczna pt. „In-
strumenty muzyczne”,
21.50 — Wszechnica
Radiowa

Sport:

22.15 — raport z IV
Międzynarodowego
Turnieju Szachowego
w Międzyzdrojach

W Gnieźnie szkołą się szewcy i krawcy

Państwowa Szkoła Zawodowa w
Gnieźnie przyjmuje zgłoszenia uc-
zniów do warsztatu szewskiego i
uczeńnic do warsztatu krawieckie-
go. Nauka trwa 3 lata i jest bez-
płatna. Warunkiem przyjęcia jest
ukończenie 14 rok życia i co naj-
mniej 5 kl. szkoły podstawowej.
Po ukończeniu szkoły z wynikiem
pomyślnym, uczeń otrzymuje świa-
dectwo kwalifikacyjne. Zgłoszenia
przyjmuje kierownictwo szkoły do
końca czerwca br. (wjc)

26

KRONIKA

CZERWIEC

CZWARTEK

Jana, Pawła

Słońce w.: 3.30

zach.: 20.20

Księżyc w.: 7.28

zach.: 22.30

Przeważnie pochmurno z moż-
liwościami opadów; od zachodu
kraju postępujące przejaśnie-
nia. Temperatura maksymalna
od +14 st. C na Wybrzeżu do
+18 st. C w głębi kraju. Wia-
try umiarkowane z kierunku
południowo-zachodniego skre-
cające na zachodnie.

Dyżur pełnią: Szpital Miejski
Miejski nr 1 (chirurgia), ul.
Szkoła 14/16, tel. 511-11
Szpital Miejski nr 2 (interna)
ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI:

nr 100 — Stary Rynek 75
nr 109 — A. Lampe 2
nr 115 — Mickiewicza 22
nr 173 — Dzierżyńskiego
nr 275/277
nr 174 — Rokossowskiego 47

Wydawca: Instytut Prasy
„Czytelnik”.

Redaguje zespół.
Redakcja Poznań, ul. Grun-
waldzka 19, II pr.
Telefony redakcji: Centrala
tel. 62-70 i 64-75, nacz. red.
78-76, sekr. red. 74-36, dzia-
listów i interwencji 78-64, mie-
ski 79-88, dyżurny nocny 64-75
nocny (drukarnia 64-72).
Godziny przyjęć: od 10-12.
Zamówienia i wpłaty na pre-
numeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe oraz listono-
sze.
Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń
RSW „PRASA” Poznań, ul.
Gen. Świerczewskiego 3, tel.
nr 62-31. Konto PKO Poznań
nr V-5220-110. Biuro czynne od
godz. 7 do 16.30; w soboty od
7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja
nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne
Im. Marcina Karpaka Przed-
siębiorstwo Państwowe, Poznań,
ul. Wawrzynka 39.

K-3-12103



— Wiesz, jaki był zawsze bałaganiarz. Wrzeszczy, miota
się. Kto za co odpowiada — nie wiadomo. Codzien po trzy
odmienne dyspozycje. Wojsko maszeruje w te i wewte
całymi nocami...

— Wiem, wiem — wtrącił Friedeberg. — Widziałem.
— Coś widział?
— Pod Opatowem, dywizję Zakrzewskiego...
— Złociutki mój! — wrzasną koleżka, chwytając obu-
rząc Friedeberga — gadajże, co z nią? Czekam jej jak
wybawienia...

Friedeberg powiedział, co widział, koleżce radość szybko
zmyło z twarzy, zaczął się pieklić: — na Wierzbnik, na
Wierzbnik, psia ich nędza, nie na Kielce! Zwariowali! Ja
bez tej dywizji, jak hiszpański generał, tyle mam żoł-
nierza ile pucybutów... Kto ją, do jasnej...?

Friedeberg opowiedział o kapitanie, który się szczylił
odmianieniem rozkazów Naczelnego Wodza. Koleżka za-
wołał szefa sztabu, zaczął wypytawać o rysopis, potem
wrzasnął:

— Oczywiście, Liskowski! Psia krew! — płęciła w stół
zaczęła walić, piana na ustach, lży bodaj także: — Kiedy
się ogniem wypali te obyczaje w naszej armii. Lizus! Gów-
niarz! Bez wazeliny wżali... Wiem, wiem, to mnie na
złość, kiedyś mu przygadałem, że się stawił w mojej
obecności. Nakręcił widać tego joła, Biernackiego... No,
spójrz na mapę, co za sens z tymi Kielcami? W próżnię,
po prostu w próżnię. Pułkownik — do szefa sztabu —
szukajcie naczelnego, odwołujcie się z tym Zakrzewskim,
już...

Friedbergowi sprawa Liskowskiego wydała się nie-
prawdopodobna. Opowiedział o tej historii z postojem do-
wództwa Prus w Kielcach. Koleżka tylko machnął ręką:
— u Biernackiego wszystko możliwe, znasz go przecież,
mógł Liskowskiego wysyłając zapewnić, że do Kielc stante
pede się udaje ze sztabem, a po pięciu minutach zapom-
nieć. Albo z Naczelnego coś odmieniono. Albo ten gów-
niarz dla dodania sobie powagi wymyślił na poczekaniu.

Niby, że sam Dąb-Biernacki bliźutko, jak będziecie się
stawiać, w dwie godziny, jak orzeł spadnie wam na głowę.
Wszystko, wszystko jest możliwe w armii, gdzie cisbejami
się operuje, emincjami szarymi, protekcją...

O grupie Lubusz i on nie słyszał, pocieszał jednak
Friedeberga, że to niczego nie dowodzi: — z moją grupą
tak samo, jest, bo ja jestem. Najważniejsza, jakaś dy-
wizję uchwycić, jakaś jednostkę wydzieloną dołączyć, ba-
talionik obrony narodowej wypaść i samemu siedzieć,
z naczelnym kontakt utrzymując. Wtedy wszystko w po-
rządku, możesz dowodzić. Racja, zawsze na to był lasy,
po dobru ci radzę, chwytaj pierwszą, którą znajdziesz...

Friedeberg zdobył się na uśmiešek: dobry żart, ale
tamten zaklinać począł, że szczerą prawdą. Szef sztabu
mu przerwał: Naczelnie się nie zgadza.

Koleżka wrzask podniósł, odgrażać się zaczął, pomsto-
wać na tę glistę, Rabcza, że na złość mu, za jakąś hecę
z trzydziestego roku, z czasów wyborów do sejmu. Potem
zabrał się do planów interwencyjnych — przez premiera,
przez Becka, przez Zamek, skończył na ponownym dobi-
janiu się do Rydza osobiście, tym razem, żeby Rabcza
przed nim zdemaskować.

Friedeberg ledwo wytargował od niego minutę: gdzie
jest Biernacki?

— Ja wiem? — Koleżka z trudem się zatrzymał w biegu
do telefonu sztabowego. — Dziś z rana był w Radomiu, to
znaczy, że teraz jest albo w Tomaszowie, albo w Końskich.
A może w Szydłowcu? Nie, za blisko mnie, jużby tu trzy
razy najechał. Jeśli masz szczęście — jedź do Radomia.

Pełna noc, ciepła i gwiazdna. Daleko w prawo jakieś
zarumienienia, daleko w lewo ze dwa czerwone półkola.
Stanęli w polu — guma. Szofer brzęczał kluczem francu-
skim, a daleko z lewa dygotała rażona bombami czy po-
ciskami ziemia.

Ruszyli znowu, Friedeberg zadrzemał. Przybiegały do
niego sennie wizje, ciągle na ten sam temat: obejmuje
grupe, już, już, rękę wyciągnął tylko do tego biurka —
i nagle biurko, jak samochód, rusza z miejsca, ucieka,
niebieskim dymem w oczy prószy, terkoce, daremnie pró-
buje je dopędzić, z tyłu, jak urwis się uciepić... Inne, tego
samego typu. Z tym samym ciągle motywem: nieosiągal-
ności marzenia. Tak samo dręcząco podobne do rzeczy-
wistości.

Radom spał, na dworcu coś się paliło. Tym razem tra-
fił prosto do sztabu. Ale dowódcy armii nie było i nie
wiedziiano, gdzie go szukać.

W ogóle zresztą źle się działo w tym odsuniętym od mia-
sta ukrytym w dużym ogrodzie, wygodnym, nieco staro-
świeckim domu. Na piętrze hall z fotelami i troje drzwi,
do trzech pokoiów. I w każdym z trzech jeden pułkownik.

Wyelegantowany podporucznik, drzemający w jednym
z foteli skierował Friedeberga do Nowickiego — z dowód-
twa armii Prusy. Łysawy, w pince-nez, wyskoczył zza
biurka, ujrawszy generałskie epolety, obcasami stuknął,
ale nie potrafił mu nie porazić.

— Owszem, tak jest, panie generale — śpieszył, ręce
zacierając — przypominam doskonale tę koncepcję. Ale to
dawno, dwudziestego bodaj szóstego. A może ósmego? W
każdym razie tuż przed mobilizacją powszechną. Zlecono
wyodrębnić dziewiętnastą i trzydziestą szóstą rezerwową,
tak, tak, w rejonie Przedbórz—Włoszczowa, na prawach
grupy operacyjnej. Ale, że dowódcy nie wyznaczono, sam
pan rozumie, panie generale, potem wojna, ciężkie walki
pod Częstochową, dziur aż za dużo...

— Więc? — Friedbergowi ścierpło serce, brwi zmar-
szczył groźnie, żeby to ukryć.

— Więc tymczasem inne dyspozycje... Dziewiętnasta pod
Piotrkowem, do grupy generała Kruszwskiego, trzydziesta
szóstą... Nowicki zaczął grzebać się w papierzyskach, wresz-
cie wyciągnął któryś, pomachał nim, zbyt Friedmanber-
gowi nie pokazując: — właściwie w rozporządzeniu do-
wódcy armii, rejon Końskie...

— No, więc, jadę, obejmuję...

Tamten zacmokał, skruszony, głowę przechylił na ramię,
cierpiąc, jakby go zab nagle rozboleł:

— Tak, właśnie... Tylko, że w międzyczasie...

— Co w międzyczasie? Nie rozumiem, co może odmienić
rozkazy Naczelnego Wodza?

— Naczelnym Wódz... — Nowicki trochę stanął na bacz-
ność, trochę pokiał litościwie głową: — może pan gene-
rał z panem pułkownikiem Gapiszem uzgodni?

— A to co znowu za jeden?

— Jakto? — Tu Nowicki całkiem się wyprężył: — Pan
pułkownik Gapisz, specjalny pełnomocnik Naczelnego
Wodza na rejon Radom!

Friedeberg nosem czmychnął: — Jest coś podobnego
w Wojsku Polskim? Specjalny?

(Dalszy ciąg nastąpi)